OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK – WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 34 | Warszawa, dnia 21 sierpnia 1938 r. | Rok V.

Młoda polska wieś — Armii i Naczelnemu Wodzowi

(jb) Manifestacyjny zlot sekcji wiejskiej Związku Młodej Polski, oraz zjazd działaczy wiejskich Obozu Zjednoczenia Narodowego, jakie odbyły się w dniach 14 i 15 b. m. w Warszawie, wysunęły na czoło aktualnych zainteresowań zagadnienia polskiej wsi.

Doniosłość spraw chłopa polskiego, spraw wsi i gospodarki rolnej podkreślił w swoim przemówieniu powitalnym na zjeździe działaczy wiejskich O. Z. N. szef Obozu gen. Skwarczyński, który też wskazał na konieczność realizowania w dzisiejszej pracy pokojowej wezwania Marszałka Śmigłego-Rydza do zwarcia szeregów dla wielkiego celu, jakim jest obronność i siła naszego Państwa.

Potrzeby wsi polskiej, tak zaniedbanej pod wieloma względami, znajdują pełne zrozumienie u najwyższych czynników w Państwie. Marszałek Śmigły-Rydz, odpowiadając na manifestacje działaczów wiejskich w Jego siedzibie przy ul. Klonowej, powiedział jasno i wyraźnie, że

„wieś polska potrzebuje tak dużo trudu, na której jest tyle do odrobienia, tyle do zbudowania, tyle do podniesienia. Trzeba tam dodać ramienia i włożyć dużo pracy, byśmy się wobec przyszłych pokoleń nie wstydzili. Trzeba by wieś nasza nie była taką, jakąśmy ją odziedziczyli“.

A równocześnie zapewnił ich Wódz Naczelny:

„Cele, które sobie stawiacie, są godne wielkich ambicji społecznika, są godne dzielnego, mądrego i kochającego swą ojczyznę Polaka... Zawsze znajdziecie z mej strony szczere i rzetelne współdziałanie“.

Te wskazania Naczelnego Wodza, wytyczające drogę do podniesienia wsi polskiej pod względem kulturalno-społecznym i materialnym, rozwinięte zostały dalej w uchwalonych przez Radę Naczelną O. Z. N. tezach programowych, dotyczących wsi i gospodarstwa wiejskiego — o czym piszemy w następnym artykule.

Nad całokształtem zagadnień wiejskich winna panować idea zasadnicza i podstawowa, jaką jest nastawienie gospodarstwa wiejskiego w czasie pokoju do jak najsprawniejszego jego przejścia na gospodarkę i organizację wojenną.

Te właśnie tendencje dominowały w obradach działaczów wiejskich O. Z. N., świadcząc wymownie o głębokim poczuciu obywatelskim polskiej wsi.

Uroczystości zlotowe sekcji wiejskiej Związku Młodej Polski wypadły imponująco zarówno z uwagi na liczbę przybyłych ze wszystkich stron Polski uczestników (27 tys.), jak też na ich postawę. Warszawa dawno już nie widziała takich tłumów młodzieży rozentuzjazmowanej, defilującej w zwartym szyku przed Wodzem Naczelnym i manifestującej owacyjnie na Jego cześć.

Manifestacje te, zorganizowane pod hasłem „Młoda Polska wieś — Armii i Naczelnemu Wodzowi“ to nowy objaw tężyzny duchowej naszej ludności wiejskiej, a zwłaszcza jej młodego pokolenia, które opierając się skutecznie tendencjom partyjnym i klasowym zameldowało przez usta Kierownika Głównego Z. M. P. mjr. dypl. Edmunda Galinata, że w myśl rozkazów Naczelnego Wodza podjęło „codzienny trud pomnażania sił polskich, by była gotowa na czas“.

Deklaracja, jaką mjr. Galinat złożył w imieniu Związku Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, w mocnych słowach podkreśla, że młodzież wiejska widzi cel walki i pracy w wielkości Narodu Polskiego, w którego siły i wielkie przeznaczenie dziejowe głęboko wierzy.

— Jesteśmy pokoleniem żołnierskim — mówił mjr. Galinat — nierozerwalnie związanym z Armią i oddanym w bezgranicznej ufności Tobie, Wodzu Naczelny. Każdy Twój rozkaz jesteśmy gotowi zawsze wykonać.



Marszałek Śmigły - Rydz na zlocie Młodej Polski wręcza sztandar mjr. Galinatowi

Na Twoje wezwanie złożymy zawsze ofiarę krwi!

Deklaracja ta również akcentuje, iż lud polski — potężne źródło sił Narodu — musi mieć pomyślne warunki rozwoju i współdziałać owocnie, a zgodnie w tworzeniu kultury narodowej oraz dziejów Polski.

Testament Twórcy Polski Niepodległej — czytamy w zakończeniu deklaracji — wskazał nam drogę do wielkości. Polska musi mieć należne jej miejsce wśród potęg świata.

Wierni tym prawdom i ideałom uczestnicy zlotu Z. M. P. ślubowali Polsce i Naczelnemu Wodzowi realizować je wysiłkiem całego życia.

Świadomość, że musimy dokonać tego, aby „wieś nie była taką, jakąśmy ją odziedziczyli“ — jest główną pobudką wszystkich naszych zamierzeń i poczynań. Odziedziczyliśmy wieś o niższym, niż u wszystkich naszych sąsiadów odsetku produkcji, o strukturze agrarnej, wymagającej głęboko sięgających reform, o niskim poziomie oświaty, o niewspółczesnej organizacji zbytu produktów rolnych i hodowlanych, o niskim uprzemysłowieniu, o wielkich zaległościach, pozostałych z ery i szlacheckiej i zaborczej. Ale odziedziczyliśmy też—poza tym wielkim kompleksem spraw społeczno- gospodarczych — fatalne rozbicie polityczne na wsi, separatyzm partyjny i klasowy.

Jest ścisły przyczynowy związek między tymi dziedzictwami: społeczno-gospodarczym i politycznym. Stosunki polityczne na wsi hamują jej rozwój i społeczny i gospodarczy. Stwarzają bowiem walną przeszkodę dla ludności wiejskiej w pracy twórczej, wyczerpują energię na spory orientacyjne, na waśnie partyjno-polityczne.

Jeśli zatem chcemy, aby wieś nasza stała się inną, niźli ją odziedziczyliśmy — musimy ją przede wszystkim wyzwolić z zależności od tych sporów i waśni, sztucznie przez agitację partyjną naniesionych na wieś, musimy młode pokolenia wiejskie wychować w duchu zwartości i podporządkowania naczelnej idei, którą jest siła i potęga państwa, a nie siła i wpływy tej czy owej partii.

Dobrze się stało, że w stolicy Państwa wieś polska zamanifestowała swoje uczucia dla Armii i Naczelnego Wodza oraz sformułowała postulaty działalności na najbliższą przyszłość. Jesteśmy bowiem świadkami rozlewającej się po wsiach polskich agitacji, która wmawia w społeczeństwo, że chłop polski wyzuty jest z instynktu solidaryzmu. że zaślepiony i zamknięty w ciasnym kręgu własnych interesów partykularnych, nie dba o całość naszego narodu i Państwa. Jakże mocną odprawę otrzymali ci zawodowi siewcy defetyzmu.

Uroczystości zlotowe Związku Młodej Polski oraz zjazd działaczów wiejskich Obozu Zjednoczenia Narodowego wykazały, że lud polski ożywia idea pracy dla Polski, budowania Jej mocy i potęgi według wskazań Naczelnego Wodza.

nowe książki

Józef Kubicki: Wódz. — Poezje. Warszawa 1938. Nakładem Księgarni F. Hoesicka.

W czterech obrazach: Towarzysz Wiktor, Czyn, Ten który..., Za trumną Wodza, — zamknął autor wizję walk o wyzwolenie Narodu, których symbolem jest i pozostanie Józef Piłsudski.

Poematy te, pisane szczerze, żywiołowo, obrazowo, w skrótach plastycznych reasumują nam życie Tego, który był „zawsze honoru i Polski strażnikiem".

Organizatorzy akademij ku czci Pierwszego Marszałka Polski, bądź obchodów narodowych powinni wykorzystywać te utwory Józefa Kubickiego — żołnierza Legionów, które zarówno nastrojem jak siłą przypomną uczestnikom chwile, których w większości byli uczestnikami, bądź świadkami.

St. Ł.

*

Mehmed Emin Resul Zade. „Azerbajdżan w walce o niepodległość". Azerbajdżańskie Wydawnictwo Narodowe. Warszawa. ul. Tamka 34 m. 16. Cena 6 zł.

Wśród narodów podbitych przez imperializm rosyjski na specjalną uwagę zasługują narody kaukaskie. Mając wszelkie warunki do swobodnego rozwoju społecznego, gospodarczego i kulturalnego, padły one ofiarą zaborczych apetytów północnego sąsiada, który nie zaniedbuje żadnych środków, aby je pod władzą swoją utrzymać i do rozwoju wszechstronnego wszystkich sił narodowych nie dopuścić.

Jednym z tych narodów są Turkowie Azerbajdżańscy zamieszkujący południowo-wschodni Kaukaz, szczególnie obfitujący w kopalnie ropy naftowej, co oczywiście jest nie ostatnią przyczyną ważności tego kraju dla moskiewskiego, dawniej carskiego, dziś czerwonego imperializmu.

Ukazała się ostatnio książka p. t. „Azerbajdżan w walce o niepodległość", której autorem jest przywódca narodowego ruchu azerbajdżańskiego, Mehmed Emin Resul Zade. Książka ta jest doskonałym informatorem o Azerbajdżanie, jego geografii, położeniu geopolitycznym, mieszkańcach, kulturze i gospodarce. Dużo uwagi poświęca autor historii Azerbajdżanu, a zwłaszcza czasom ostatnim, czasom walki o niepodległość z czerwonym najeźdźcą. Te właśnie rozdziały, poświęcone sprawie podziemnej nieustępliwej walki prowadzonej przez odradzający się nacjonalizm azerbajdżański z polityką czerwonej Rosji, należą bodaj do najciekawszych i najaktualniejszych w książce.

Zasługuje też na baczną uwagę, jako jeszcze jeden dokument walk, prowadzonych z Rosją przez podbite narody prometejskie.

*

A. Tuszyński: „SAMOCHÓD OSTATNIEJ DOBY". Najnowszy samochód. M. Arcta — Biblioteka Motoryzacyjna. Str. 168., ilustr. 117. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1938. Cena zł. 4.50.

Podręcznik ten, jak wszystkie dawniejsze tegoż autora, cechuje jasna i prosta forma, zwięzłe ujęcie przedmiotu ilustrowane rysunkami, co daje możność nawet niefachowcow śledzić tekst ze zrozumieniem rzeczy.

Uwzględniając *nowoczesne konstrukcje* i *udoskonalenia*, daje możność zapoznania się z nimi automobiliście-amatorowi, dla fachowców natomiast stanowi powtórzenie i pogłębienie wiadomości z ich praktyki.

W aktualnej sprawie olbrzymiego rozwoju motoryzacji, literatura fachowa z techniki samochodowej wzbogacona została o podręcznik, zasługujący ze wszech miar na uwagę.

MICHAŁ RÓG, senator

Program pracy OZN na wsi i dla wsi

W dniach 11, 12 i 13 sierpnia b. r. obradowała w Warszawie Rada Naczelna Obozu Zjednoczenia Narodowego pod przewodnictwem Szefa Obozu gen. Stan. Skwarczyńskiego. Pierwsze dwa dni poświęcone były rozważaniu spraw, dotyczących wsi i gospodarstwa wiejskiego. Po wyczerpujących, źródłowych referatach i dyskusji, prowadzonej na niezwykle wysokim poziomie, dyskusji, w której wzięli udział nie tylko uczeni teoretycy, znawcy zagadnień wiejskich, ale i działacze wiejscy z różnych stron Polski, Rada Naczelna O. Z. N. uchwaliła następujące tezy programowe: 1) tezy zasadnicze, 2) tezy społeczno - gospodarcze, 3) tezy tyczące się kultury i oświaty ogólnej, oraz wiedzy fachowej, 4) tezy w zakresie organizacji rolnictwa i 5) tezy, dotyczące zagadnień struktury agrarnej w Polsce.

W **tezach zasadniczych** powiedziano, że wieś stanowi główną podstawę zdrowych sił fizycznych i moralnych Narodu, oraz główne źródło uzupełniania wszystkich innych warstw społecznych. Równocześnie stanowi ona główną podstawę sił obronnych Państwa. Niewykorzystane dotychczas w pełni ogromne zasoby energii potencjalnej, tkwiące w ludności wiejskiej, muszą być przemienione w siły aktywne dla Narodu.

W tezach **społeczno-gospodarczych** stwierdzono wybitnie niezdrowe stosunki demograficzne w Polsce, wyrażające się przede wszystkim w przeludnieniu rolnictwa. Dla zmniejszenia tego przeludnienia uznano za konieczne dążenie do: a) podniesienia w rolnictwie intensywności, b) zwiększenia powierzchni użytków rolnych, c) zapewnienia przejścia nadmiaru ludności wiejskiej do zajęć nierolniczych, przede wszystkim przez rozwój i unarodowienie przemysłu i handlu. Struktura społeczno-gospodarcza wsi polskiej powinna ulec gruntownej przebudowie. Na czoło tej przebudowy muszą być wysunięte: a) podniesienie poziomu oświaty ogólnej i przygotowanie do zawodu rolniczego; b) wprowadzenie racjonalnej organizacji rolnictwa; c) naprawa struktury agrarnej; d) podniesienia zdolności wytwórczej rolnictwa; e) uprzemysłowienie wsi; f) rozbudowa podstawowych urządzeń gospodarczych, zwiększających zdolność wytwórczą gospodarstwa wiejskiego i polepszających warunki bytowania ludności; g) rozwój i usprawnienie aparatu wymiany; h) stworzenie możliwości odpływu ludności wiejskiej do nowych zawodów przez uprzemysłowienie i urbanizację kraju (w szczególności przez popieranie rozwoju nowych miast i miasteczek); i) udostępnienie młodzieży wiejskiej przygotowania się fachowego i ułatwienie jej przechodzenia do zawodów nierolniczych; j) unarodowienie handlu i przemysłu wsi.

W tezach tyczących się **kultury i oświaty ogólnej oraz wiedzy fachowej** powiedziano, że cele akcji kulturalno-oświatowej na wsi realizuje przede wszystkim szkolnictwo ogólno-kształcące, zawodowe i rolnicze, oraz instytucje kulturalno-oświatowe (np. uniwersytety ludowe). Dla zapewnienia rolnictwu odpowiedniej ilości sił fachowych, należy planowo rozbudować i rozmieścić sieć szkół rolniczych niższych, średnich i wyższych. Dla ułatwienia dzieciom rolników przechodzenia do innych zawodów należy udostępnić im korzystanie ze szkół zawodowych nierolniczych wszelkich stopni; udostępnić im praktyki w zakładach rzemieślniczych, przemysłowych i handlowych; zorganizować odpowiedni system przysposobienia technicznego, rzemieślniczego i handlowego. Należy umożliwić i udostępnić ogólne kształcenie się młodzieży wiejskiej w szkołach średnich i wyższych. Osobny ustęp mówi o oświacie pozaszkolnej, o budzeniu zrozumienia dla spółdzielczości, o budowaniu po wsiach domów społecznych itp.

W tezach tyczących się **organizacji rolnictwa** wyszczególniono główne wady dzisiejszej organizacji rolnictwa (pomieszanie kompetencji samorządu rolniczego z organizacjami dobrowolnymi; nadmierne rozproszkowanie organizacyj rolniczych; zbyt nikły odsetek rolników zrzeszonych w organizacjach rolniczych i wprowadzenie momentów partyjnych do organizacyj rolniczych). Uznano, że racjonalna organizacji rolnictwa powinna się opierać na: 1) samorządzie rolniczym i 2) dobrowolnych organizacjach rolniczych. Jasno wyszczególniono zadania i kompetencje samorządu rolniczego i dobrowolnych organizacyj rolniczych.

W tezach dotyczących **zagadnień struktury agrarnej w Polsce** stwierdzono, że struktura agrarna Polski nie odpowiada jej potrzebom społecznym i gospodarczym, zwłaszcza wobec przeludnienia wsi i szybkiego przyrostu ludności. Struktura ta powinna ulec gruntownej naprawie, opartej na: a) szybkim ukończeniu parcelacji przymusowej zgodnie z ustawą z 1938 r.; b) ścisłym połączeniu środków działania, zmierzających do naprawy struktury agrarnej (parcelacja, komasacja, melioracje, likwidacja serwitutów itp.; c) zakładanie w ośrodkach podmiejskich gospodarstw robotniczych, ogrodniczych i ogródków pracowniczych; d) utrzymanie pewnej liczby gospodarstw większych o wysokiej kulturze rolnej; e) przeciwdziałanie rozdrabnianiu gospodarstw.

Są to **streszczone** uchwały Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Pełne uchwały wydane zostały w osobnej broszurze. Ale i z tego streszczenia widać, że Rada Naczelna O. Z. N. rozpatrzyła wszystkie główne problemy, dotyczące wsi i ustaliła jasny i wyraźny program działania.

Na marginesie święta 15 sierpnia

Utarł się zwyczaj, że do przeszłości sięgamy w chwilach uroczystych, żeby omaścić przemówienie tym czy owym historycznym fragmentem, poza tym zaś skłonni jesteśmy uważać ją za kartę zamkniętą.

Świeżą taką okazją jest dzień 15 sierpnia.

Dotychczas był to „Dzień Żołnierza". I tak być powinno.

Wtem zaczynamy obserwować zjawiska zastanawiające. Z tego żołnierskiego dnia zaczynają się robić rzeczy, których nie można przemilczeć. Oto powstaje „Dzień Czynu Chłopskiego" „Dzień Czynu Narodowego" et tutti quanti. Krótko mówiąc — klasowo partyjna gałówka, gdy historycznie rocznica owa jest najjaskrawszym za przeczeniem wszelkiej klasowości i partyjnictwa!

Więcej! Oto w licytacji „czynów" zapomniano o tych, którzy w pierwszym rzędzie mieliby prawo upomnieć się o ten dzień — zapomniano o młodzieży; przede wszystkim tej szkolnej, od uniwersytetu aż po niższe gimnazjum. To ich był dzień, to oni w pierwszym rzędzie zapełnili biura zaciągowe i ochotnicze szeregi. Ze swej zaś strony jeżeli to ma jaką wartość istotną, wnieśli z sobą elementy wszystkich środowisk społecznych.

Byłoby bardzo wskazane zajrzeć do wielkiej księgi zatytułowanej „Sprawozdanie Rady Obrony Państwa r. 1920". Może by się to i owo przypomniało ludziom, może trzeba by się zawstydzić właśnie wobec młodzieży—Ochotników.

Może by jednakże poświęcić ów dzień tradycyjny pamięci „Ochotniczego Czynu" propagandzie ochotniczej idei, oznaczającej, że gdy o dobro i honor Ojczyzny chodzi, nie istnieją granice poświęceń ani różnice klas społecznych.

Nie gubić tej idei, bo ona nie była tylko na „wczoraj" lecz równie ważną jest dziś, a jeszcze ważniejszą „jutro" stać się może.

Jeżeli to ma być dzień żołnierski, to w jednym szeregu i pod jednym sztandarem! Inaczej nie można, bo będzie się kłamało idei żołnierskiej, żołnierskiemu czynowi i historycznej prawdzie sierpniowej rocznicy.

St. K-tek.



Wieniec-łódź — dar Ziemi Pomorskiej dla Naczelnego Wodza

LUDWIK FAURY
generał armii francuskiej

Żołnierze polscy w armii francuskiej

V

Polacy bili się dalej w Hiszpanii aż do r. 1812. Stali się nawet postrachem hiszpańskiej partyzantki. Księstwo Warszawskie miało polecone zasilić ich nowymi ludźmi o pełnym wyposażeniu. Malibran i Chełmiński utrzymują że wojna hiszpańska kosztowała Polskę 40.000 ludzi.



Polacy pod Wagram
według obrazu Juliusza Kossaka

Szwoleżerowie poszli dalej za Cesarzem. Widzimy ich znów pod Wagram. W czasie sławnych ataków roznieśli oni ułanów Schwarzenberga, biorąc do niewoli samego ich dowódcę. Widząc natarcie, ułani ci porzucają lance by ująć w ręce szable; niektórzy ze szwoleżerów opanowawszy ich pozycje, schwycili lance, posiłkując się nimi na wzór przeciwnika. W następstwie tego pułk zażądał dozbrojenia lancami. Bessière był pośrednikiem tej prośby do Cesarza, który odpowiedział:

— „Niechże im dadzą te lance, skoro się nimi tak dzielnie posługują".

Rok 1809 jest świadkiem pierwszych poczynań wojska Księstwa Warszawskiego. Po okresie defensywnym, trudnym i niewdzięcznym, Poniatowski bierze przewagę nad arcyksięciem Ferdynandem; przypada mu zaszczyt wejścia do Krakowa.

Po zawarciu pokoju w Schoenbrunie w czasie gromadzenia Wielkiej Armii Napoleon nie starał się specjalnie oszczędzać Austrii. Wielkie Księstwo Warszawskie otrzymało wraz z Krakowem większą część Galicji, ludność jego została niemal zdwojona.

W ten sposób Cesarz pokonał dwóch ciemięzców Polski. Chwilowy jednak sojusz, jaki zawarł z trzecim, krępował go jeszcze przed ujawnieniem swych projektów, dotyczących zupełnego wskrzeszenia przyjacielskiego narodu. W każdym jednak razie pojął on wartość żołnierza polskiego i korzyści, jakie mógł z niego osiągnąć. Polecił przeto Księciu Poniatowskiemu zdwoić szeregi wojska Księstwa.

Polska bierze z kolei udział w przygotowaniach do kampanii 1812 roku, dostarczając około 100.000 ludzi, z czego czwarta część tworzyła 5-ty korpus, którego dowództwo objął Książe Poniatowski. Reszta została wcielona do wielkich formacyj francuskich: 7-y korpus, dywizja kawalerii Rożnieckiego, Sebastiani'ego, dywizja piechoty Grandjean'a i Claparede'a liczyły poważną ilość Polaków.

Kraj ledwie dyszał pod brzemieniem wysiłków, jakich od niego żądano w ludziach, koniach, ekwipunku i uzbrojeniu, do czego dodać jeszcze należy, szczególnie ciężkie świadczenia w naturze.



Pułk ułanów Legii Nadwiślańskiej defiluje przed Napoleonem
według akwareli B. Gembarzewskiego

Generał Kukiel, polski historyk wojskowości, ogłasza dzieło o tej kampanii, godne uwagi ze względu na głębię analizy i słuszności syntetycznego ujęcia. Wedle jego wywodów, wskrzeszenie Polski było jednym z istotnych zamierzeń tej wojny i Cesarz zdecydowany był dokonać tego w jak najszerszych granicach. Przekonywujący o tym dowód znajdujemy w zaofiarowaniu Austrii jednej z prowincyj francuskich, Illyrii w zamian za wyrzeczenie się Galicji.

Napoleon jednak zamiary swe wyjawił tylko ks. Poniatowskiemu i to pod pieczęcią tajemnicy, obawiał się bowiem, aby rozgłoszenie jego projektu nie było wzięte za „casus belli". Unikał rozpoczęcia wojny przed ukończeniem przygotowań do niej, wystrzegał się zniechęcenia Austri i Prus, których pomoc z taką trudnością uzyskał. Jego polityka zagraniczna, obejmująca wiele sprzecznych celów, zdradzała brak jasności i szczerości; odwlekał stale chwilę zerwania mostów z Rosją.

Te posunięcia polityczne nie wywarły niepożądanego wrażenia a na Polakach z Księstwa Warszawskiego, którzy podporządkowali Cesarzowi się jako dzielnica środkowa kraju. Osłabiły one natomiast entuzjazm prowincyj ciemiężonych przez Rosję, a zwłaszcza Litwy. Napoleon liczył na jakieś powstanie, które jednak nie wybuchło i na nowy zaciąg ludzi, który również nie dał pożądanego wyniku.

Można jednak stwierdzić, że usługi, oddawane przez Polaków w czasie tej kampanii, były coraz bardziej cenione. Przestrzeń i oddalenie nie zrażały ich jako żołnierzy, w każdej opresji wojennej okazywali się daleko więcej wytrwalsi, niż Francuzi i inni sojusznicy, a w związku z tym Cesarz powierzał im zadania z każdym dniem cięższe i odpowiedzialniejsze.

Tak więc pod osłoną kawalerii polskiej przejdzie Napoleon przez Niemen. Polacy wsławią się w Smoleńsku, którego zajęcie przeforsowali; w Moskwie, gdzie manewr ks. Poniatowskiego zdecydował o wycofaniu się lewego skrzydła rosyjskiego; pod Wynkowem ratuje Murat'a od klęski. Bez poświęcenie się szwoleżerów Cesarz zostałby uprowadzony pod Mało Jarosławskiem w natarciu kozaków. Wreszcie polskie właśnie oddziały chronią jego odwrót z nad Berezyny i Wilna.

Dowódcy ich ciężko płacą za udział w walkach; tworzą się liczne luki ks. Poniatowski ulega upadkowi z konia. Dąbrowski i Kniaziewicz zostają ciężko ranni pod Berezyną, tego samego zaś dnia gen. Zajączek doznaje tak ciężkiego urazu w nogę, że doktór Larrey zmuszony jest natychmiast mu ją amputować.

Wśród ogólnej rozsypki jedni Polacy potrafili utrzymać swoje zwarte szeregi. Korpus 5-ty uszedł prawie ze wszystkimi armatami. Kiedy Napoleon opuszcza armię, osłona polskiej eskorty zapewnia mu bezpieczeństwo.

Po wyjściu z Wilna Polacy podzielili się na dwie grupy, z których jedna skierowała się na Warszawę, druga ciągnęła w odwrocie ze szczątkami Wielkiej Armii. Na 80.000 ludzi, których liczyło wojsko Księstwa Warszawskiego w chwili rozpoczęcia kampanii — 65.000 wyginęło.

Ks. Poniatowski, wyleczywszy się z wypadku z koniem, kompletuje swój korpus w Krakowie w czasie zimy i wiosny 1813 roku. W tym czasie Aleksander I proponuje mu utworzenie niepodległego Królestwa Polskiego pod suwerennością cara. Propozycja kusząca, tymbardziej że Francuzi oddalają się z każdym dniem od Wisły, nie zdradzając nawet zamiaru powrotu kiedykolwiek. Książe jednak odmawia. Oddawszy się raz pod rozkazy Napoleona, zostaje wierny honorowi żołnierza i w czasie zawieszenia broni dopędza Wielką Armię.



Napoleon w otoczeniu polskich ułanów w drodze powrotnej spod Moskwy
według obrazu J. Chełmińskiego

W tym czasie zresztą Cesarz daje niezaprzeczone dowody pamięci o sprawie polskiej; odrzuca mianowicie zaproponowane mu warunki pokoju, a to z powodu wymaganego odeń zobowiązania porzucenia Polski.

Wszystkie formacje polskie biorą następnie udział w kampanii jesiennej 1813 r. Część z nich tworzy 5-ty korpus Armii i 4-ty kawalerii. Reszta zostaje wcielona do wielkich formacyj francuskich. Ks. Poniatowski wyróżnia się w całym szeregu akcji przeciw Thielmanowi, który ustawicznie szarpie armię francuską. Pierwszego dnia bitwy pod Lipskiem broni tak zaciekle i skutecznie Plessy, że Napoleon darzy go buławą marszałkowską.

(C. d. n.)

Kielce — żywa historia Pierwszej Brygady

Sanktuarium Józefa Piłsudskiego — Pomnik Legionów Polskich

Każdy zbliżający się sierpień stanowi dla Kielc okres wspomnień, uroczystości, oraz ożywienia w życiu organizacyj historycznych i przysposobienia wojskowego.

Już po raz czternasty przybiegają strzelcy i drużyny zawodnicze „Szlakiem Kadrówki" po raz czternasty Kielce goszczą zawodników polskiego Maratonu.

Z roku na rok zmienia się charakter sierpniowych dni w Kielcach. Przez długi szereg lat marsz ten był jedynym wyrazem pamięci o dniach sierpniowych 1914 roku — skupiał na mecie, i w komitetach kadrówkowych liczne grono ludzi idei, dla których Kadrówka była dorocznym pokazem sił organizacyj społecznych, Komendantowi wiernych.

Dziś Kadrówka staje się pokazem sportowym, o zwężonym znaczeniu, a sierpień 1914 roku Kielce upamiętniają w inny sposób, bardziej trwały i godniejszy.

Inicjatywie wojewody kieleckiego dr Władysława Dziadosza zawdzięczamy planową akcję, dążącą do uwiecznienia pamiątek legionowych w Kielcach. A pamiątek tych jest wiele.

O Kielcach Marszałek Piłsudski tyle razy wspominał w swych mowach i pismach, jako o pierwszym etapie walk o niepodległość.

Oto w mowie, wygłoszonej w 1926 roku na Zjeździe Legionistów w Kielcach, Marszałek mówi:

„Przemawiam w mieście, do którego szlakami Kadrówki dotąd młodzież biegnie...

„Kielce związane są z nami tak silnie, że będąc w tym mieście, nie mogę uwolnić się od myśli, które wiążą się z naszymi osobistymi losami. Bo losy Legionisty nie należą do zwykłych, ani do przeciętnych. Praca legionowa wiąże się silnie z przewrotem w naszym osobistym życiu...

„Kielce, — był to pierwszy pocałunek wojny, do której zdążaliśmy. Dla tego tak samo stoją w naszych myślach wspomnienia Kadrówki, wspomnienia Kielc".

A Zjazd Legionistów, zorganizowany w tych samych Kielcach w sierpniu 1926 r. stawał się symbolicznym drugim zdobyciem Polski, bo odbywał się w trzy miesiące po zwycięstwie na ulicach Warszawy...

Miasto Pierwszej Brygady, — jak już potocznie się Kielce nazywa — dąży do upamiętnienia historycznych dni sierpniowych, bo Kielce są miastem, gdzie formowała się I. Brygada Legionów. Niemal każdy stary gmach publiczny, lokal urzędu, szkoły, koszary, dworzec, przedmieście Piaski, podmiejskie wsie: Czarnów, Szydłówek — to przecież tereny potyczek z kozakami, gdzie padły pierwsze ofiary w walce o niepodległość, gdzie były kwatery formujących się baonów kadrowych.

*

Naczelne miejsce wśród tych pamiątek zajmuje zamek biskupów krakowskich, będący obecnie siedzibą Urzędu Wojewódzkiego. Tam bowiem w dniach od 19. sierpnia do 10. września 1914 roku mieściła się kwatera Sztabu Głównego Wojsk Polskich, w komnatach zaś południowych — kwatera Komendanta Legionów, Józefa Piłsudskiego.

Jeszcze raz kwaterował w tych komnatach Marszałek w 1926 roku na pamiętnym Zjeździe Legionistów i wówczas członkinie dawnej Ligi Kobiet zajęły się odtworzeniem urządzenia komnat na wzór kwatery 1914 roku.

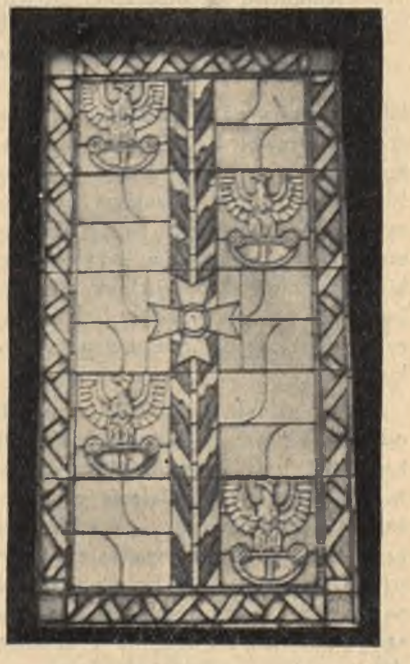
Na zamku kieleckim w żałobne dni 1935 roku przez historyczne komnaty przeszły tysiące Kielczan i okolicznych mieszkańców, oddając hołd pamięci Wodza Narodu.



Wejście do Sanktuarium Marszałka z placu Zamkowego

Popiersie Marszałka zdobi salę rycerską na I piętrze, w loggii zaś wejścia głównego do zamku ciosowa tablica uwieczniła historyczny fakt, że tu w historycznych dniach sierpniowych była kwatera Marszałka.

Szczęśliwa koncepcja uwiecznienia pierwszej kwatery Wodza przez stworzenie z komnat Sanktuarium Marszałka Piłsudskiego — przyjęta została przez Komitet Obywatelski z inicjatorem wojewodą kieleckim dr. Dziadoszem na czele, a organizacje na terenie województwa kieleckiego utworzyły komitety lokalne, przystępując do zbierania funduszów.



Witraż w Sanktuarium Marszałka na Zamku Kieleckim

Prace nad upiększeniem i artystycznym wyposażeniem Kwatery trwają już od 1937 roku i są na ukończeniu. Spośród szeregu projektów przyjęto do realizacji pomysł ułana legionowego i artysty rzeźbiarza p. Stanisława Rzeckiego z Warszawy.

Na godne przysposobienie Kwatery nie szczędzono kosztów, ni trudu. Przebudowano wejście od placu Zamkowego, otwierając bramę na tarasy dziedzińca południowego. Przebudowano tarasy, podnosząc w ten sposób monumentalność fasady. Wejście do Sanktuarium przerobiono, dodając nowy ciosowy portal dłuta Stanisława Rzeckiego. Ornament portalu stanowią sztandary. Drzwi wejściowe, okute zieloną miedzianą blachą nadają średniowieczny charakter całości.

Pierwsza sala wejściowa mieścić będzie kopie sztandarów wszystkich pułków legionowych, które ustawione w specjalnych żelaznych uchwytach, purpurowym rzędem na tle szarych, pięknych, stylowych ścian, stanowić będą straż honorową Sanktuarium.

Wyłożone marmurem kieleckim odrzwia wskazują nam drogę do Sanktuarium. Sali tej nadał artysta świątynny charakter. Ciemnym marmurem kieleckim wyłożone do połowy ściany odbijają barwne plamy światła, sączącego się przez witraże z kompozycją orła legionowego.

Po środku sali postument z ciosanego grubo marmuru dębnickiego przeznaczony jest na maskę pośmiertną Wodza. Nisza międzyokienna stanowić będzie poważne, godne tło dla popiersia.



„Czwórka" Raszki przeznaczona na pomnik Legionów w Kielcach

Po drugiej stronie sali sztandarów pułkowych w baszcie, pamiętającej średniowiecze, pozostałej z odległych czasów obronnego zamku biskupów krakowskich — urządzona będzie kapliczka z obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej w ołtarzyku. Bo kult dla wileńskiej świętości przez całe życie żywił Marszałek i z obrazkiem Ostrobramskiej w dłoniach spoczywa na Wawelu.

Komnaty południowe, najpiękniejsze w architekturze zamku kieleckiego, posiadają pięknie sklepione stropy łukowe i są, jak ustalono w toku prac ostatnich, najstarszą częścią zamku. Toteż do szczególnie szczęśliwych koncepcyj artystycznych należy nad wyraz udane dostosowanie do sędziwego wnętrza kompozycji okien w sali sztandarów i w kapliczce. Oknom nadano tu charakter 16-go wieku, stosując małe, zamglone szybki, oprawne w ołów. Grubo topione szkło łagodzi światło, nadając szczególny nastrój wnętrzu.

Uroczystości związane z otwarciem Kwatery Marszałka, przewidziane na jesień b. r. odbędą się przy udziale delegatów organizacyj niepodległościowych z całego kraju.

*

Poza pracami na zamku kieleckim tenże Komitet Obywatelski ufundował pomnik Czynu Legionów. Pomnik-symbol trudu piechurów Pierwszej Brygady: „Czwórka" Jana Raszki z Krakowa — stanął na placu przed Domem Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego im. Marszałka Piłsudskiego. Monumentalna fasada gmachu W. F. i P. W. stanowi tło dla wielkiego masywu pomnika, ustawionego na granitowym cokole. Brązowa grupa czterech legionistów, idących resztkami sił w zwartym szeregu, symbolizuje trud, zbiorowy wysiłek i zwartość czwórki żołnierzy, umęczonych w marszu do Wolności, — trud powtarzany dziś rok rocznie jako wyczyn sportowy na historycznym szlaku Pierwszej Kadrowej Kompanii Legionów.

Pomnik stoi w pobliżu mety Marszu Szlakiem Kadrówki, u wlotu do miasta szosy krakowskiej, nazwanej Aleją Legionów — w pobliżu miejsca, gdzie Komendant przyjął 12 sierpnia 1914 roku raport patrolu ułanów Pierwszej Brygady.

Poza tymi dwoma monumentalnymi punktami, każdy narożnik domów, każdy wylot ulic kieleckich to karty pierwszego rozdziału historii walk legionowych.

Historia przemawia do nas zewsząd.

Rada Artystyczno-Konserwatorska miasta Kielc, jeszcze w roku ubiegłym uchwaliła opracowanie materiałów historycznych odnośnie dni kieleckich w epopei Legionów, ostatnio zaś po dokonaniu szeregu prac wstępnych wszczęła szeroko zakrojoną akcję propagandową w całym kraju i zbiórkę funduszów na ten cel.

Dziś już, prócz omawianych wyżej pamiątek z 1914 roku, ufundowano dwie tablice: na gmachu hotelu Bristol ku upamiętnieniu potyczki ułanów z kozakami i na gmachu gimnazjum im. Stefana Żeromskiego przy ul. Biskupa Bandurskiego, gdzie w sierpniu i wrześniu 1914 roku kwaterował IV batalion Wyrwy-Furgalskiego.

Rada Art.-Konserw. rozporządza opracowanym materiałem historycznym odnośnie miejsc pamiętnych z tej epoki i wykaz tych miejsc, zawierający 30 pozycyj.

Miejscowe organizacje prowadzą akcję zbiórki w ten sposób, aby każda poszczególna tablica czy obelisk fundowane były przez jedną organizację.

Wiecznotrwałą będzie np. pamiątka po barykadzie z szaf i stołów, ustawionej na dworcu kieleckim w noc z 12 na 13 sierpnia 1914 roku, przez placówkę Herwina, która, nie mogąc się okopać na ulicy, zbudowała barykadę. Na miejscu tym projektowane jest ustawienie na kwietnikach po obydwu stronach jezdni obelisków w kształcie piramid z odpowiednim napisem.

Na polach pod Szydłówkiem 5 września 1914 roku odbyła się przysięga nowozaciężnych Legionistów — tam stanąć ma kapliczka.

A strzały i ich ofiary na placu przed dworcem, potyczka pod Czarnowem 13 sierpnia, gdzie ginie dwu strzelców a 8-miu jest rannych, potyczka oddziału Herwina-Piątka na ul. Piotrkowskiej koło kościoła św. Krzyża... i wiele innych miejsc, godnych upamiętnienia — może dziś, w rocznicę owych dni uczestnicy tych epizodów przypomną sobie...

Tadeusz Jackowski

Ziemia Częstochowska — w hołdzie 1863 r.

Mauzoleum Powstańców na polach Wąsoszy

Mała wieś w powiecie częstochowskim dała doskonałą lekcję innym okolicom kraju, jak pięknie można spłacić dług wdzięczności wielkiej naszej przeszłości i w jak wspaniałe można ten akt hołdu ubrać szaty.

Wieś Wąsosz, oddalona od Jasnej Góry o 42 km., jak tyle innych polskich osad, była w roku 1863 terenem krwawych rozpraw powstańców styczniowych, którzy ulec musieli przeważającej sile wroga. Przed 75 laty w kwietniu padło ich tu wtedy trzydziestu czterech i pogrzebani zostali w bratniej mogile na cmentarzu parafialnym pod wspólnym krzyżem drewnianym.

Ślad ich bohaterstwa utrzymał się po dziś dzień w starych książkach metrykalnych, gdzie jeszcze wtedy udało się zanotować w języku łacińskim, którego Moskale nie rozumieli, że tych 34 poległo w walce z Rosjanami.



Pomnik na kurhanie widoczny z frontu

Ten ślad, odkryty po wielu latach przez skrzętnego proboszcza parafii wąsowskiej ks. Spirrę, zrodził w jego duszy wzniosłą inicjatywę, aby pamięć bohaterów uczcić godniejszym pomnikiem. I tak powstało to Mauzoleum Powstańców 1863 roku — niezwykłe w swej genezie i w postaci, w jakiej je zbudowano, a także bardzo niezwykłe ze względu na tempo pracy.

I to jest ta trzecia lekcja, jaką Wąsosz dał całej Polsce, która nie słyszała jeszcze, aby takiego dzieła można było dokonać w 70 dni! Na Zielone Świątki tego roku poświęcono kamień węgielny, a onegdaj, w dniu Święta Żołnierza, otwarto Mauzoleum, mieszczące się wewnątrz kurhanu, na którego szczycie wznosi się strzelisty obelisk.

Wszystko, co żyło w powiecie częstochowskim, a w duszy miało zapał i kult bohaterstwa, stanęło do tej roboty. Ks. proboszcz Spirra znalazł entuzjastycznego współtwórcę swego dzieła w osobie gen. Janusza Gąsiorowskiego, na którego wezwanie cała dywizja jasnogórska przyszła z pomocą finansową, kładąc w ten sposób podwaliny pod główną budowę, wymagającą gotówki. Z taką samą pomocą pośpieszyły samorządy okoliczne. A teraz przyszła praca rąk ludzkich, ochoczych, niezmużonych, bo motorem ich był zapał młodzieńczy. Tysiące par rąk strzelców, uczniów szkół powszechnych i średnich, młodzieży czerwonokrzyskiej i ludu wiejskiego zwoziło ziemię na kopiec, który pokrył samo mauzoleum zbudowane w jego wnętrzu. Napis na nim wymowny:

„GROTA ZMARTWYCHWSTANIA MAUZOLEUM POWSTAŃCÓW 1863"

a w grocie trzy wgłębienia-nisze, przeznaczone na ołtarze. Pod głównym ołtarzem złożono kości 34 powstańców, ekshumowane z bratniej mogiły. Obok ich nazwiska, wyryte na marmurowych dwóch tablicach. Oto one:

1) Kazimierz Michalski (lat 34, syn dzierżawcy z Czastar).
2) Piotr Czajkowski (lat 20, cukiernik z Czastar).
3) Antoni Stachurski (lat 22, kancelista sądu z Lublina).
4) Jakub Śliwicki (lat 41, felczer z Wielunia).
5) Robert Langkamer (lat 22, mechanik z Wielunia).
6) Zygmunt Siwik (lat 20, uczeń z Wielunia).
7) Teofil Tiliż (lat 25, szewc z Wielunia).
8) Marian Kurowski (lat 24, syn dzierżawcy z Brodów).
9) Józef Wieczorkiewicz (lat 24, z Czernożył).
10) Kazimierz Nowakowski (lat 28, guwerner z Naramic).
11) Paweł Fikier (lat 20, kowal z Rądzin).
12) Wojciech Sobolewski (lat 24, z Wieruszowa).
13) Aleksander Szwarc (lat 20, syn dzierżawcy z Białej).
14) Tadeusz Psarski (lat 21).
15) Antoni Nikiel (lat 30, ogrodnik z Mokrska).
16) Julian Siewierski (lat 28, z Częstochowy).

Ponadto 18 nierozpoznanych, wśród których znajdują się prawdopodobnie powstańcy: Jędrzej Piotrowski z Częstochowy, Komorowski, skrzypek z Piotrkowa, Motakowski, lokaj.

Wejście do groty nie jest widoczne z frontu kopca, mieści się ono po jego stronie odwrotnej i ma z obu stron schodki kamienne, po których można wejść na ścięty szczyt kopca, będący podstawą do właściwego pomnika.

Cokół jego stanowi 5 stopni, biegnących dokoła z czterech stron i zbudowanych z kamieni okolicznych. Na nich to wznosi się 9-metrowy obelisk zakończony krzyżem. U stóp jego na tablicy napis: „Cześć Bohaterom 1863 r." i ryngraf z herbem Polski, Rusi i Litwy z tej epoki, ofiarowany przez rzemiosło częstochowskie. Na innych tablicach wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego, odnoszące się do powstańców styczniowych.

Całość robi wspaniałe wrażenie. Pomnik widoczny jest z dala i po wsze czasy głosić będzie hołd bohaterom 63 roku i sławę patriotycznej Ziemi Częstochowskiej.

*

Odsłonięcie pomnika połączono ze Świętem Żołnierza dywizji jasnogórskiej, trafnie podkreślając więź ideową, jaka duchową swą spuścizną łączy młodego żołnierza dzisiejszego z tamtym pokoleniem bohaterskim.

O dziejach bitwy pod Wąsoszem dowiedziała się dywizja i cały lud okoliczny z broszury jej dowódcy, gen. Gąsiorowskiego, który w popularny sposób skreślił nie tylko przebieg tej krwawej rozprawy, ale i rzucił tło całej akcji powstańczej w Ziemi Kaliskiej i Częstochowskiej. Historyczną lipę, pod którą wrzał wtedy najcięższy bój, uwieczniono na artystycznej pocztówce, której tysiące rozeszło się na cel budowy pomnika podczas uroczystości.

Zgromadziła ona tysiączne rzesze ludu wiejskiego z całej okolicy i cztery pułki, obchodzące swoje święto. Z Warszawy przybyli weterani 1863 r. pp. Wandalli i Milczarski pod opieką



Wejście do groty

przedstawicieli Tow. Przyjaciół Weteranów mjr. Dunin-Wąsowicza i inż. Kraskowskiego, ze Śląska przyjechało 50 powstańców śląskich z pocztami sztandarowymi, wszystkie związki kombatanckie powiatu częstochowskiego wysłały swoje delegacje ze sztandarami, stanęły też inne organizacje społeczne.

Po nabożeństwie, odprawionym u stóp pomnika przez kapelana dywizji ks. Żelaznowskiego, ks. proboszcz Spirra wygłosił kazanie, zakończone pięciokrotnym ślubowaniem chóralnym całego ludu na wierność ojczyźnie.

Odsłonięcia pomnika dokonał starosta częstochowski p. Rozmarynowski w imieniu wojewody kieleckiego, po czym wzruszające przemówienie ze szczytu kopca wygłosił weteran Wandalli. Salwa armat i karabinów maszynowych towarzyszyła aktowi odsłonięcia pomnika.

Następnie odbyła się część wojskowa uroczystości, otwarta przemówieniem, gen. Gąsiorowskiego do zebranych pułków, po czym nastąpiło wręczenie nagród za mistrzostwo w strzelaniu. Nagrody te ufundowali: inspektor armii oraz starostowie tych powiatów, na których terenie dywizja ma swoje oddziały.

Uroczystość zakończyła się defiladą wojska, organizacji kombatanckich i P. W. oraz związków gospodyń wiejskich.

Inicjator budowy pomnika i wszyscy, który do tego dzieła przyczynili się, mogą być dumni z tego, że zapałem swym i ofiarnością wyprzedzili inne powiaty.

Rocznica zwycięstwa w roku 1920

Rocznica zwycięstwa oręża polskiego, odniesionego w pamiętnym roku 1920-ym nad hordami bolszewickimi, obchodzona była w całym kraju jako tradycyjne już Święto Żołnierza, dające sposobność szerokim sferom społeczeństwa zadokumentowania swojej łączności z armią.

W uroczystościach tych wszędzie wzięły liczny udział związki sfederowane, których członkowie do zwycięstwa tego się przyczynili.

Poza zwyczajnym programem tych obchodów, obejmującym nabożeństwa, defilady i składanie wieńców u stóp pomników poległych, wymienić należy specjalnie Płock, w którego okolicy w dniu tym na pobojowisku z roku 1920-go w Niegłosach odbyła się uroczystość poświęcenia pomnika na mogile 21 poległych, wzniesionego przez obywateli gminy Białej. W samym Płocku dokonano odsłonięcia pamiątkowej tablicy ku czci powstańca z roku 1863, śp. Jana Borusiewicza. W mieszkaniu Borusiewicza w latach 1905 — 1910 znajdowała się zakonspirowana okręgowa komenda organizacji bojowej PPS Frakcji Rewolucyjnej. Śp. Jan Borusiewicz przechowywał broń i ukrywał członków organizacji.

*

Dzień 15 sierpnia został przez niektóre partie polityczne zaanektowany na ich uroczystości partyjne. Ludowcy nazwali go „Świętem Czynu Chłopskiego" — endecy rocznicą „Cudu nad Wisłą".

Urządzane przy tej okazji zjazdy dały w tym roku nikłe wyniki. „Święto Czynu Chłopskiego", urządzane w ramach powiatowych zgromadziło zaledwie około 67.000 osób, co w porównaniu z liczbą obecnych na podobnych zgromadzeniach w roku ubiegłym, stanowi około 60 proc. W Warszawie udział w obchodzie wzięło około tysiąca osób.

Zgromadzenia endeckie odbyły się przy ogólnej frekwencji około pięćdziesięciu paru tysięcy osób.

Sokolstwo urządziło dla uczczenia „Cudu nad Wisłą" zlot w Częstochowie, na który przybyło 1.500 sokołów z całego kraju i 80-ciu sokołów polskich z Czechosłowacji.

*

W rocznicę zwycięstwa armii polskiej w dn. 15 sierpnia 1920 r. delegacja kombatantów polskich we Francji ze sztandarami dokonała podsycenia znicza, płonącego przed grobem Nieznanego Żołnierza na pl. Gwiazdy.

W uroczystości wziął udział attaché wojskowy przy ambasadzie R. P. w Paryżu p. płk. Fyda oraz radca ambasady Wierusz-Kowalski.

W delegacji kombatantów polskich uczestniczyła grupa dziewcząt w strojach narodowych.

Pod Radzyminem

W rocznicę historycznej bitwy pod Radzyminem odbyła się na cmentarzu radzymińskim, na mogiłach żołnierzy i oficerów poległych w 1920 r. — uroczystość złożenia hołdu bohaterom krwawych zapasów z armią rosyjską, która tu, pod Radzyminem, klęskę poniosła.

Organizacją uroczystości zajął się Związek b. Ochotników Armii Polskiej (okręg warszawski). Licznie jego członkowie przybyli do Radzymina ze sztandarami, w mundurach wojskowych i złożyli wieńce na mogiłach poległych towarzyszów broni.

Po mszy św., odprawionej w kościółku cmentarnym, kazanie wygłosił miejscowy proboszcz.

Władze cywilne reprezentował starosta radzymiński Strusiński.

Z ramienia głównego zarządu Zw. b. Ochotników Armii Polskiej — obecny był wiceprezes płk Jan Burkhard, z ramienia okręgu warszawskiego związku dyr. Rudniewski, który wygłosił przemówienie poświęcone znaczeniu bitwy pod Radzyminem i zasłudze, jaką położył w niej żołnierz i ochotnik polski.

Współpraca związków rezerwowych

Zarząd Główny Federacji PZOO.— doceniając konieczność ścisłego zespolenia pracy związków rezerwowych w dziedzinie tworzenia i szkolenia oddziałów rezerwowych — jeszcze w połowie roku ubiegłego zapoczątkował zwoływanie wspólnych posiedzeń prezydiów związków rezerwowych i to na szczeblu zarządów głównych.

W zebraniach tych brały udział: 1) Związek Oficerów Rezerwy R. P., 2) Ogólny Zw. Podoficerów Rezerwy R. P., 3) Zw. Rezerwistów, 4) Zw. Powstańców Śląskich, 5) Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII.

Znaczenie powyższej inicjatywy podniósł fakt udziału w wymienionych zebraniach: Wiceministra Spraw Wojskowych, gen. Głuchowskiego, Dyr. P. U. W. F. gen. Olszyny - Wilczyńskiego, Komendanta Głównego Federacji gen. Dąbkowskiego wraz ze Sztabem Komendy.

Przedmiotem konferencji była współpraca związków rezerwowych, ze szczególnym uwzględnieniem stanu faktycznego i dezyderatów, związanych z wprowadzeniem w życie „Wytycznych do organizacji szkolenia rezerwistów poza okresem ćwiczeń wojskowych".

Powyższe wspólne zebrania prezydiów zarządów głównych związków rezerwowych oraz potrzeby skoordynowanej pracy wyszkoleniowej w terenie, przekonały Zarząd Główny Federacji o konieczności kontynuowania akcji zespolenia pracy związków rezerwowych i to szczególnie na szczeblu okręgów i powiatów, jako bezpośrednio zainteresowanych w codziennym rozwiązywaniu problemów współpracy terenowej.

Na powyższej podstawie oraz w porozumieniu z Państw. Urzędem Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego Zarząd Główny polecił:

1) zorganizować w miejscowościach będących siedzibą komend Federacji — stałe wspólne zebrania prezydiów odnośnych zarządów związków rezerwowych, (okręgowe i powiatowe);

2) przez związki rezerwowe rozumie się związki, którym rozkazem Pana Ministra Spraw Wojskowych zezwolono na pracę p. w. (są to w obecnej chwili związki wymienione powyżej);

3) przewodnictwo w powyższych zebraniach należy do Komendantów Federacji P. Z. O. O.;

4) przedmiotem posiedzeń będą wszelkie wspólne sprawy dotyczące współpracy związków rezerwowych, a w szczególności: a) zapotrzebowanie komendantów i instruktorów (oficerów i podoficerów), b) rozwiązywanie innych spraw wspólnych (ćwiczenia, lokale i świetlice itp.);

5) jeżeli w siedzibie Komendy Federacji nie ma okręgowej władzy któregokolwiek ze związków rezerwowych, natenczas w wspólnym zebraniu prezydiów okręgowych bierze udział prezydium powiatowe danego związku rezerwowego, a decyzje komunikuje do wykonania odnośnym władzom powiatowym zainteresowanych placówek własnego związku, za pośrednictwem władz okręgowych swego związku.

Zarząd Główny Federacji przywiązuje dużą wagę do należytego wykonania tego zarządzenia, mającego dla ścisłego zespolenia pracy związków rezerwowych pierwszorzędne znaczenie zwłaszcza, że walne zjazdy delegatów poszczególnych związków rezerwowych wypowiedziały się już przed tym za ścisłym zespołeniem pracy związków rezerwowych, będącym nieodzownym warunkiem podniesienia siły zbrojnej Państwa.

Nowy sztandar Kaniowczyków i Żeligowczyków Okręgu Wileńskiego

Okręg Wileński Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków otrzymał nowy sztandar, ufundowany przez Komitet, pod protektoratem arcybiskupa Jałbrzykowskiego, wojewody Bociańskiego oraz generałów Żeligowskiego i Dąb-Biernackiego.

Poświęcenie sztandaru odbyło się w Wilnie 14 b. m. przy współudziale związków sfederowanych.

Po nabożeństwie w Ostrej Bramie i kazaniu o. karmelity dokonano aktu poświęcenia sztandaru, którego rodzicami chrzestnymi byli: gen. Żeligowski i posłanka Prystorowa oraz płk. Podwysocki i p. Dębska. W poświęconą chorągiew wbite zostały srebrne gwoździe od Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego i protektorów uroczystości.

Następnie zebrani udali się zwartym pochodem na cmentarz na Rossie, gdzie przed mauzoleum Serca Marszałka Piłsudskiego złożono wieniec kwiatów, po czym odbyła się defilada kaniowczyków i żeligowczyków.

Uroczystość zakończyła się żołnierskim obiadem.

Krzyż ku czci św. Andrzeja Boboli

Koło Związku Powstańców Wielkopolskich w Słupi Kapitulnej (pow. rawicki) postawiło w miejscu rozstrzygających walk o wyswobodzenia ziemi rawickiej z pod przemocy wroga, pomnik ku czci św. Andrzeja Boboli w postaci krzyża.

Poświęcenia pomnika dokonał miejscowy proboszcz przy licznym udziale obywatelstwa miejscowego i z okolicy. Na zakończenie uroczystości odbyła się akademia ku uczczeniu rocznicy powstania.

Lojalność inwalidów Rusinów

W Stanisławowie odbyło się walne zebranie koła Związku Inwalidów Wojennych z udziałem 500 delegatów.

W imieniu inwalidów Rusinów wygłosił przemówienie p. Skałupa, który złożył deklarację pełną lojalności wobec państwa polskiego. Na znak rozpoczęcia bratniej współpracy obu narodów, inwalidzi Rusini zobowiązali się własnym kosztem pokryć dach kościoła rzymsko-katolickiego w miejscowości Suchej Leszczynie. Kościół ten został — jak wiadomo — podpalony przez członków OUN.

PREZES FEDERACJI PZOO. —gen. dr. ROMAN GÓRECKI nie mogąc osobiście, tą drogą dziękuje najserdeczniej Zarządom Federacji i Związków Sfederowanych, dzieciom z kolonij federacyjnych i tym wszystkim osobom, które były łaskawe pamiętać o dniu jego imienin, łącząc je z 10-leciem sprawowania prezesury Federacji.

Ryngraf ze Lwowa na Ostrą Bramę

przyniesiony pieszo przez patrol b. ochotników

Dnia 15 sierpnia b. r. — ściśle wedle programu i marszruty — stanął w Wilnie patrol Związku b. Ochotników A. P., który prawie przed miesiącem, bo 17 lipca, wyruszył ze Lwowa pieszo, niosąc ze sobą ryngraf jako wotum społeczeństwa lwowskiego na cudowny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Patrol ten w liczbie 7-miu b. ochotników był w podróży 27 dni, po drodze wszędzie przyjmowany serdecznie przez Związki kombatanckie i społeczeństwo miejscowe.

Oto ostatnie wiadomości z tego ich marszu przez ziemię nowogródzką.

Dnia 7 b. m. patrol przybył do miejscowości Zdzięcioł, mając już za sobą najcięższy etap marszu na odcinku Kowel — Ratno, gdzie w jednym dniu zrobić musieli 56 km. ze względu na brak noclegu na odcinku krótszym. Marsz odbywał się przy 40-stopniowym upale i uczestnicy patrolu musieli dnia tego 4-krotnie zażyć ochłody w kąpieli, znajdując na szczęście po drodze rzeki i strumienie. Po przejściu każdych pięciu kilometrów piechurzy musieli przerywać marsz i dosłownie suszyć na sobie mundury, mokre od potu.

Z miejscowości Zdzięcioł, ochotnicy lwowscy wyruszyli przez Niesiłowce do Lidy, gdzie mieli jeden dzień odpoczynku, następnie przez Bieniakonie skierowali się ku Wilnu, gdzie oczekiwał ich prezes Zarządu Głównego Zw. Ochotników gen. Bohaterewicz.

Po przekroczeniu granicy miasta komendant patrolu Iwanicki złożył raport gen. Bohaterewiczowi, który powitał patrol w serdecznych słowach.

Na Lipówce zgromadzili się przedstawiciele władz oraz tłumy publiczności, która zasypała kwiatami przybywających lwowian. Imieniem zarządu miasta wiceprezydent Grodzicki przemówił do patrolu, podkreślając znaczenie zacieśnienia węzłów między Wilnem i Lwowem.

Po powitaniu patrol wraz z przedstawicielami władz i liczną publicznością przeszedł ulicami miasta na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie obok płyty powstańców oczekiwały przybycia patrolu liczne organizacje oraz tłumy publiczności. Na placu Marszałka powitał patrol płk. Gebel, po czym w ogólnym pochodzie na czele z patrolem udano się przed kościół OO. Karmelitów. Na ulicy Ostrobramskiej spotkało patrol liczne duchowieństwo. OO. Karmelici przejęli od patrolu votum na przechowanie. Votum będzie uroczyście zawieszone dnia 11 września podczas Zjazdu Ochotników.

Następnie gen. Bohaterewicz przypiął uczestnikom patrolu odznaki organizacyjne b. ochotników, po czym wszyscy w zwartej kolumnie udali się na cmentarz na Rossie, gdzie złożono hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego. Po złożeniu wieńca patrol w skupieniu przeszedł przez cmentarzyk i u stóp mauzoleum złożył kwiaty, jakie na trasie marszu otrzymywał.

W drodze powrotnej z Wilna do Lwowa patrol używał już kolei żelaznych. Na dworcu lwowskim powitały go związki kombatanckie. Dowódca patrolu Miecz. Iwanicki złożył raport o wykonaniu rozkazu prezesowi okręgu Zw. b. Ochotników dr. L. Węgrzynowskiemu, po czym przemówienie powitalne wygłosił wiceprezes Wł. Targalski, a jedna z dziewczynek wręczyła dowódcy kwiaty dla patrolu imieniem lwowskich dzieci.

Z dworca patrol odmaszerował do ratusza, by zameldować się zgodnie z tradycją żołnierską Lwowa w prezydium miasta. Tu został powitany przez wiceprezydentów dr Weryńskiego i Fr. Irzyka, którzy dziękowali żołnierzom-ochotnikom za tak godne wykazanie tężyzny żołnierskiej i sprawności fizycznej ochotnika lwowskiego i wschodnio-małopolskiego i za godne reprezentowanie Lwowa na kresach wschodnich i w mieście, gdzie spoczywa serce Marszałka Piłsudskiego.

Związek b. Ochotników w Gdyni



Powitanie gen. Bohaterewicza w Gdyni

ŚWIĘTO 15 SIERPNIA

W dniu 15 sierpnia r. b. jako w święto Ochotnika, Oddział Morski Zw. b. Ochotników A. P. w Gdyni, urządził uroczysty obchód. Zarząd Główny Związku reprezentował kol. Aleksander Sokołowski, który przyjął raport od komendanta Oddziału kol. Jarosza, a następnie w towarzystwie wiceprezesa Oddziału, kol. Hallera przyjął defiladę.

Rano odbyło się nabożeństwo w kościele garnizonowym, a następnie akademia.

Po zagajeniu przez wiceprezesa Oddziału dyr. Hallera, inż. Zuske wygłosił podniosłą prelekcję. Następnie odbyła się część koncertowa z udziałem sił artystycznych. Na obu uroczystościach obecny był wicekomisarz Rządu, inż. Szaniawski, przedstawiciele wojska, i poczty sztandarowe sfederowanych organizacyj.

Ulice miasta Gdyni były udekorowane przez Zarząd Miasta flagami narodowymi i zielenią.

LUSTRACJA ODDZIAŁU

Gen. Bohaterewicz został na dworcu uroczyście powitany przez Zarząd Oddziału z prezesem dyr. Szulcem na czele, oraz przez kompanię honorową, liczącą około 300 osób z orkiestrą K. P. W., po czym odbyła się defilada, która wykazała doskonałą postawę wojskową oddziału.

W dniu następnym odbyło się miesięczne zebranie informacyjne pod przewodnictwem p. Generała, a przy bardzo licznym udziale członków.

Oddział gdyński liczy obecnie około 800 członków.

Prezes Zarządu Głównego wyraził prezesowi Oddziału Morskiego, jak również całemu Zarządowi i członkom Oddziału Morskiego w Gdyni swe całkowite uznanie za pracę Oddziału.

ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW
w pracy codziennej

Z pobytu oficerów Związku Rezerwistów w Rumunii



W następnym numerze umieścimy obszerną notatkę z pobytu oficerów Z. R. w Rumunii, którzy wrócili do kraju w chwili, gdy numer ten idzie na prasę drukarską. Obecnie, uzupełniając notatki z poprzednich dwóch numerów, podajemy poniższe zdjęcie, świadczące o szczerym i serdecznym przyjęciu naszych kolegów przez władze cywilne, wojskowe oraz całe społeczeństwo rumuńskie.

Poniższe zdjęcie przedstawia moment z wizyty oficerów Z. R. w pułku im. Michała Chrobrego.

Koło Nr XV w Poznaniu

Dnia 12 sierpna b. r. Koło Z. R. XV przy Wielkopolskiej Spółce Komunikacyjnej w Poznaniu odbyło walne zebranie członków Koła pod przewodnictwem prezesa Koła dyr. Tomaszewskiego.

M. in. uchwalono jednogłośnie opodatkować się na Fundusz Obrony Narodowej w ten sposób, aby w ciągu stosunkowo krótkiego czasu zebrać przynajmniej 5 tys. zł. na kupno ckm. z biedką i koniem. Karabin ten zostanie wręczony jednemu z poznańskich pułków piechoty.

Ponadto uchwalono z funduszów Koła zakupić karabinek sportowy, celem szkolenia członków Koła w strzelaniu małokalibrowym.

Koncentracja powiatu leszczyńskiego

W niedzielę 7 sierpnia b. r. odbyła się koncentracja Z. R. pow. leszczyńskiego. Po zbiórce o godz. 13 przemaszerowano na plac strzelecki, gdzie odbyło się właściwe zebranie, w którym wzięli udział przedstawiciele władz w osobach pp.: wicestar. Krausego, prezesa Zarz. Pow. Z. R. w Lesznie dr. Wyżykowskiego oraz pow. kmdta p. w. Klawińskiego.

Uroczystość otworzył prezes Koła kol. Wawrzyniak. Aktualny referat wygłosił kol. Gilowski, po czym wicestar. Krause, złożył życzenia pomyślnej dalszej pracy.

Po zakończeniu zebrania odbyło się strzelanie z broni małokalibrowej.

Przyrzeczenie w Kole III w Mątwach przy Zakładach Solvay

Ubiegłej niedzieli przeżyły Mątwy uroczystość składania przyrzeczenia Koła Zw. Rez.

Po zbiórce na dziedzińcu fabryki ppor. Sołtys zdał raport dowódcy kompanii, p. Pischingerowi, a także p. mjr. Cerklewiczowi, komendantowi okręgowemu Federacji i ZR. Po raporcie ruszył pochód z muzyką do kościoła na nabożeństwo, na którym ks. proboszcz Dąbrowski wygłosił kazanie.

Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą odebrał p. mjr Kaczmarczyk w towarzystwie mjr Cerklewicza, komendanta obw. PW. kpt. Nowickiego, p. wicestarosty Pełczyńskiego i p. Kramarczyka w zast. prezydenta miasta Inowrocławia p. dyr. Tołłoczki.

Następnie udał się pochód do ogrodu kina, gdzie przed stołem prezydialnym, przystrojonym w zieleń i emblematy organizacyjne, ustawiły się szpalerem kompanie rezerwistów i organizacyj ze sztandarami.

Uroczystość zagaił powitaniem władz i gości prezes p. Dzięgielewski. Szef kompanii p. Janiak Jan odczytał hołd Hetmanom i Wodzom Narodu, po czym nastąpiło uroczyste przyrzeczenie, które cała kompania powtarzała za swym prezesem. Po przyrzeczeniu wzniesiono okrzyk na cześć Najj. Rzplitej, Jej Prezydenta i Naczelnego Wodza, a orkiestra odegrała hymn państwowy.

Przemawiali następnie w imieniu wojska major Kaczmarczyk, mjr Cerklewicz, p. wicestarosta Pełczyński, p. Kramarczyk w imieniu b. Piątaków, p. Stan. Lachowski w imieniu Zw. Podoficerów Rez., p. Stachowiak w imieniu Powstańców Państw. Żupy Solnej, p. Małecki i p. Przybysz w imieniu II Koła Zw. Rez.

Po obiedzie żołnierskim odbyły się w ogrodzie rozmaite gry i zabawy oraz strzelanie do tarczy.

Koło Zw. Rez. przy Zakładach Solvay zawdzięcza swój rozwój pomocy p. dyr. Tołłoczki i wydajnej pracy wszystkich członków zarządu.

Jak wynikało z przemówienia p. dyr. Tołłoczki, Mątwy zapoczątkowały wielką rzecz, wzbogacając armię polską o jedną kompanię umundurowanego żołnierza . Oby wszelkie osiedla fabryczne jak i poszczególne zakłady państwowe zechciały iść w ślady Zakładów Solvay w Mątwach.

Zawody strzeleckie o mistrzostwo powiatu mławskiego

Komenda Powiatu Mławskiego Zw. Rezerwistów na zakończenie roku wyszkoleniowego zorganizowała w dniu 24 lipca b. r. zawody strzeleckie zespołowe międzykołowe - eliminacyjne do zawodów okręg. o mistrzostwo powiatu na strzelnicy P. K. W. „Wólka". W zawodach wzięło udział pięćdziesięciu pięciu rezerwistów.

Punktualnie o godz. 7 rozpoczęto strzelanie, na które przybyły miejscowe władze i zaproszeni goście, celem oddania strzałów honorowych.

Po skończonych zawodach Komisja Sędziowska w składzie trzech członków ogłosiła następujące wyniki strzelań: Mistrzostwo Powiatu uzyskał zespół rezerwistów Koła Z. R. Strzegowo. Drugie miejsce zajął zespół Z. R. Radzanów, trzecie miejsce Koło Z. R. Mława. Indywidualne nagrody w liczbie czterech, otrzymali rezerwiści wymienionych zespołów. Pozatem prawie z każdego koła Z. R. Powiatu otrzymali reezrwiści dyplomy.

Po skończeniu prac sędziowskich zaproszeni goście i uczestnicy zawodów udali się do świetlicy powiatowej Z. R. gdzie przystąpiono do wręczania nagród zawodnikom. Tutaj prezes Z. O. R. sędzia Warmski w swym przemówieniu szczególnie podkreślił sprawę wyszkolenia wojskowego w Z. R. i ważność zawodów strzeleckich. Wyniki strzelań były kwalifikowane zespołowo i indywidualnie, licząc ogólną ilość punktów pięciu zawodników z każdego Koła.

O godz. 13-ej odbył się wspólny obiad. Komendant Powiatowy Z. R. por. Stelągowski złożył podziękowanie gościom, którzy się przyczynili do uświetnienia zawodów przez ufundowanie nagród i swą obecność na zawodach, oraz zawodnikom za żołnierskie punktualne stawiennictwo.

K.



Uczestnicy zawodów strzeleckich powiatu mławskiego

Jak założyć Koło i Placówkę Z. R.?

W hierarchii szczebli organizacyjnych w Związku Rezerwistów Koło stanowi najistotniejszy szczebel. Jeśli bowiem zarządy nadrzędne z Zarządem Głównym na czele stanowią czynnik rozkazujący i kontrolujący, a pracę właściwą wykonują tylko na pewnych odcinkach, to Koło stanowi właściwą platformę, na której skupia się życie organizacyjne w całości. Koło dysponuje materiałem żywym — ludźmi, których urabia zgodnie z wytycznymi statutu.

Nie od rzeczy będzie powiedzieć kilka słów o metodzie pracy związkowej, jeśli chodzi o zorganizowanie Koła Z. R. Jest to tym bardziej potrzebne, że regulamin Z. R., który tę kwestię normował, wyczerpał się dawno, że zbieranie materiału informacyjnego z różnych numerów okólników Zarządu Głównego jest nie bardzo dostępne, a wreszcie są tacy ludzie, którzy dotychczas może nie zetknęli się ani z dawnym regulaminem, ani z okólnikami Z. R., a mogą w każdej chwili znaleźć się w sytuacji takiej, że będą organizowali Koło Z. R.

Na przestrzeni 13 lat istnienia Z. R. placówki i koła pokryły już teren całej Rzeczypospolitej. Sieć organizacyjna jest coraz gęściejsza. Związek Rezerwistów stale i konsekwentnie realizuje jeden z głównych postulatów, jedną z uchwał Rady Naczelnej Z. R.: w każdej gminie Koło Z. R., w każdej gromadzie placówka". Nie mniej jednak pozostały jeszcze dość znaczne obszary, gdzie słowo „Związek Rezerwistów" nie nabrało właściwego znaczenia, mimo że w umysłach rezerwistów tkwi poczucie obowiązku zrzeszania się w wspólnej pracy dla Państwa.

Kto może być członkiem Z. R. i kto może założyć Koło Z. R.? Na pytanie to może być tylko jedna odpowiedź: Każdy obywatel polski, rezerwista, były wojskowy — kto rozumie konieczność podporządkowania interesów jednostki interesom Państwa, połączenia się w zbiorowym wysiłku celem utrwalenia cnót żołnierskich i walorów obywatelskich w potężnej armii rezerwowej, kto wreszcie rozumie znaczenie zbiorowej, zorganizowanej pracy dla wzmożenia obronności Państwa, ten może i powinien zgłosić się do Z. R., stanąć w szeregu do pracy. Statut Z. R. w par. 4 określa szczegółowo kto może być członkiem Z. R.

Nasuwa się tutaj pytanie: czy ten, kto jest członkiem innych organizacji o pokrewnym charakterze np. Zw. Oficerów Rez., Zw. Strzeleckiego, Zw. Powstańców i t. p. — może być równocześnie członkiem ZR.?

Oczywiście może, jeśli pogodzi obowiązki członkowskie tych organizacyj z obowiązkami i pracą w Z. R. Przed wstąpieniem do Z. R. winien się więc taki kandydat dobrze zastanowić, tym bardziej, że Zw. Rezerwistów nie toleruje w swych szeregach figurantów, a i inne organizacje się nie zgodzą na istnienie w swych szeregach t. zw. członków papierowych.

Nie znajdzie pola do popisu taka jednostka, która z racji należenia do Z. R. spodziewa się pewnych korzyści materialnych lub innych. Nie mogą też w żadnym wypadku należeć do Zw. Rez. osoby w wieku przedpoborowym.

Praca w Z. R. odbywa się w ściśle określonych kierunkach: wojskowym — w myśl programów i wytycznych wydanych przez władze wojskowe i na polu wychowania obywatelskiego i uświadomienia państwowego. Jedno jest ważne: wyklucza się w pracy związkowej pierwiastek polityczny.

Jeśli chodzi o założenie Koła — uprawniony do tego jest w pierwszym rzędzie Zarząd Powiatowy, na którego terenie są warunki do założenia Koła Z. R. Zarząd Powiatowy może powierzyć mandat tworzenia Kół nowych — Zarządom Kół Z. R., poszczególnym osobom ze Związku lub spoza Związku. Będą to osoby, które dokładnie znają statut Z. R. i pracę organizacyjną. Bardzo ważnym momentem przy zakładaniu nowych Kół Z. R. jest współpraca osób z pokrewnych związków, np. z Z. O. R., czy O. Z. P. R., bo może się zdarzyć, że na terenie jakiejś gminy istnieje Z. O. R. a nie ma Z. R. W tym wypadku współpraca członków Z. O. R. będzie cenna i pożądana.

Pamiętać trzeba, że rezerwista to nie tylko strzelec rezerwy wzgl. szeregowiec, ale także podoficer i oficer i że w Związku Rezerwistów znajdą miejsce i pole do pracy rezerwiści wszystkich stopni wojskowych.

Koło Z. R. może powstać w gminie wiejskiej lub miejskiej. Oczywiście można na terenie gminy wiejskiej tworzyć więcej kół, o ile są warunki ku temu. Na terenie miast, zwłaszcza miast większych, tworzy się więcej kół, uwzględniając potrzeby dzielnic, fabryk, instytucyj i t. p. Koło Z. R. przybiera nazwę miejscowości w której powstaje. W miejscowościach, w których jest więcej kół, otrzymują one numery kolejne wzgl. przybierają nazwy historyczne dzielnic, ośrodków i t. p. Nie używa się w Z. R. nazw: Koło Gminne, Koło Miejskie, Koło Grodzkie.

Jakie są szczegółowe warunki do zorganizowania Koła Z. R.?

a) Ilość co najmniej 20 rezerwistów, którzy postanowią założyć Koło Z. R. i stanowić będą zebranie organizacyjne. Liczba uczestników zebrania organizacyjnego może być większa.

b) Kandydaci do władz Koła t. j. 6 członków zarządu, 3 członków komisji rewizyjnej i 2 zastępców. Powinni to być ludzie, którzy poprowadzą należycie prace Koła, dadzą gwarancję rzetelnej pracy własnej, nie ustąpią po kilku miesiącach, ludzie pewni, ideowi, chętni, jednym słowem tacy, którzy przyjąwszy na siebie pewne obowiązki dobrowolnie, obowiązki te spełnią.

c) Kandydat na komendanta Koła ewent. kandydaci na instruktorów wojskowych. Jest to kwestia b. ważna, by prace Koła Z. R. na odcinku wojskowym były równoległe z pracami na innych odcinkach, by o ile możności wszyscy członkowie mieli mundury, ćwiczyli, mieli kbk i sprzęt wojskowy. Komendanta Koła zebranie organizacyjnie nie wybiera. Zarząd nowozorganizowanego Koła wyszukuje kandydata na komendanta i następnie nazwisko jego z kartą ewidencyjną przesyła komendzie Powiatu lub Okręgu, jeżeli Koło będzie podległe bezpośrednio Zarządowi Okręgu — z prośbą o mianowanie. Komenda Okręgu może mianować komendantem Koła własnego kandydata z pominięciem osoby proponowanej przez Zarząd Koła. Na komendanta Koła należy wybierać o ile możności oficera rezerwy, młodego rocznika, wzgl. podchorążego rez. piechoty, w dalszym stopniu dopiero podoficerów rezerwy.

d) Lokal na świetlicę, warunki na wyposażenie jej w najniezbędniejsze urządzenia, jak meble, portrety, obrazy, bibliotekę, radio i t. p. Bez własnej świetlicy nie można sobie wyobrazić normalnej pracy Koła. Warunkami, które zezwolą na załatwienie tych spraw będzie pewność, że taka a taka ilość członków będzie regularnie płaciła składki członkowskie, bo wpływy ze składek stanowią w Kole podstawę finansową.

Na zebranie organizacyjne zwołane bądź przez Zarząd Powiatowy, bądź przez Zarząd Koła wzgl. przez osoby upoważnione do tego — należy zaprosić przedstawicieli władz wojskowych, administracyjnych i innych, przedstawicieli bratnich organizacyj i kandydatów na członków Koła Z. R.

Po zaznajomieniu zebranych ze statutem Z. R., celami i zadaniami Z. R. zebrani podejmują uchwałę, mocą której postanawiają założyć Koło Z. R. w danej miejscowości, wybierają zarząd. Następnie wypełniają i podpisują deklaracje członkowskie oraz karty ewidencyjne na dowód przystąpienia do Z. R.

Członkowie założyciele podpisują własnoręcznie protokół zebrania organizacyjnego. Umieszczanie własnoręcznych podpisów na protokóle organizacyjnego zebrania jest ważne z tego względu, że protokół taki stanowi akt erekcyjny i pozostaje jako dokument w aktach Zarządu Głównego. Dalsze 2 egz. protokółu organizacyjnego zebrania pozostają w aktach Koła. Koło zatrzymuje u siebie 2 egz. tego protokółu, dlatego gdyż jeden z nich będzie później potrzebny dla starostwa, drugi składa się do akt. Po uchwale o zorganizowaniu Koła, wyborze i ukonstytuowaniu się Zarządu, nowy zarząd Koła przesyła oryginał protokółu zebrania organizacyjnego Zarządowi Głównemu z prośbą o wyrażenie zgody na powstanie Koła. Do protokółu organizacyjnego dołącza się skład zarządu z podaniem funkcyj i dokładnie wypełnione karty ewidencyjne członków zarządu i komisji rewizyjnej.

Przesłanie materiału organizacyjnego następuje drogą służbową przez Zarząd Powiatowy, któremu Koło podlega t. zn. na terenie którego istnieje wzgl. przez Zarząd Okręgowy, o ile nie ma Zarządu Powiatowego, a Koło podlega bezpośrednio Zarządowi Okręgu.

Takie Koło posiada uprawnienia Zarządu Powiatowego i nazywa się samodzielne.

Zebranie organizacyjne odbyte, lecz Koło prawnie jeszcze nie istnieje. Statutowo bowiem Koło istnieje dopiero od chwili, kiedy Zarząd Główny na podstawie otrzymanego materiału z zebrania organizacyjnego Koła, wyrazi zgodę na jego powstanie t. zn. zalegalizuje. Następuje to specjalnym pismem, które Koło otrzymuje w 2 egz. Obowiązkiem Zarządu Koła jest zgłosić Koło w starostwie powiatowym do umieszczenia w rejestrze stowarzyszeń (zarejestrowania).

Zarząd Koła w tym celu przesyła do starostwa powiatowego przez Zarząd Powiatowy wzgl. o ile Koło jest samodzielne to bezpośrednio — pismo w sprawie rejestracji, do którego dołącza: 1 egz. statutu, odpis zgody Zarządu Głównego na powstanie Koła, adres lokalu Koła, skład Zarządu z podaniem adresów członków zarządu. Starostwo powiatowe zawiadamia prezesa Koła o zarejestrowaniu Koła specjalnym pismem.

Koło uzyskało podstawy prawne i statutowe do istnienia i działalności. Zaczyna teraz już pracę właściwą.

Przy przyjmowaniu członków Zarząd Koła winien pamiętać o zasadzie: „nie ilość, lecz jakość" i przyjmować jedynie takich kandydatów, którzy są ideowo pewni i stanowią wartościowy element zarówno pod względem wyrobienia obywatelskiego jak i przydatności do prac w Z. R. na odcinku wojskowym.

Placówka Z. R. to najniższe ogniwo organizacyjne. Placówki mogą powstawać w gromadach, osiedlach, na peryferiach miast i t. p., ale wyłacznie na tym terenie, na którym już pracuje dobrze zorganizowane Koło. Na wsi placówkę można założyć w jednej lub więcej gromadach, należących do danej gminy.

Jaka jest różnica między placówką a Kołem Z. R.?

Koło jest jednostką administracyjną — a placówka nie. Stanowi ona jedynie ekspozyturę Koła,, rodzaj przybudówki bez właściwości autonomicznych. Tworzy się ją wtedy gdy w danej miejscowości brak warunków na stworzenie Koła np.: liczba kandydatów na członków waha się od 15 — 19 osób, brak lokalu na świetlicę, ludzi do Zarządu Koła, kandydata na komendanta. W tych wypadkach Zarząd Koła tworzy placówkę, której członkowie należą ewidencyjnie do Koła. Na czele placówki stoi kierownik, podległy bezpośrednio Zarządowi tego Koła Z. R., na którego terenie placówka istnieje i działający w jego imieniu. Np. na terenie jakiejś gminy istnieje kilka gromad, w których Zarząd Koła zorganizował placówki. Kierownicy tych placówek podlegają Zarządowi Koła w siedzibie gminy. Zgodę na powstanie placówki wyraża Zarząd Powiatowy, wzgl. Zarząd Okręgowy. Praca w placówce odbywa się w taki sposób, że członkowie jej uczęszczają na zbiórki, ćwiczenia, wykłady i t. p. do Koła, wzgl. na teren placówki przybywają referenci i instruktorzy Koła, prowadząc zajęcia bądź w lokalu prywatnym, bądź na wolnym powietrzu (okres letni). Placówka nie ma zarządu, nie podlega rejestrowaniu w starostwie. Składki członkowskie płacą członkowie placówki w macierzystym Kole Z. R. Ilość członków placówki minimalna wynosi 5 osób, liczba ta może powiększyć się do 20 i więcej. Jeżeli przekroczy liczbę 20 osób — nie musi się bezwzględnie organizować w Koło Z. R.; można nadal prowadzić pracę w ramach placówki tak długo, dopóki nie będzie wszystkich niezbędnych warunków do zorganizowania Koła Z. R.

J. G.

Dwaj misjonarze pokoju w Czecho-Słowacji

Katastrofa republiki Czecho-Słowackiej, zapoczątkowana szaleńczo lekkomyślnym krokiem „mobilizacji w próżnię" prowadzonej w ostatnich dniach maja b. r. zbliża się nieuchronnie. To nie pesymizm w ocenie rozwoju wydarzeń, ani wrogie nastawienie względem republiki Czecho-Słowackiej dyktuje nam te słowa. Analizując sytuację dzisiejszą musimy dojść do wniosku, iż chociaż na zewnątrz nic się nie zmieniło, to jednak proces rozkładowy republiki jest tak silny, że nie może być już mowy o utrzymaniu w tej formie, jaka jest obecnie, przedziwnego stworu zwanego państwem Czecho-Słowackim. Poszczególne narody, które składają się na całość tego państwa, mają już dosyć współżycia z pozostającymi u władzy Czechami, mają dosyć tego stanu, który został narzucony przed dwudziestu laty wbrew ich woli i prawa samostanowienia.

Dynamizm ruchów odśrodkowych rozsadza republikę, a obietnice, którymi rząd praski usiłuje złagodzić napięcie, są jedynie środkiem odwlekającym na czas jakiś, co prawda niezbyt długi, wydarzenia nieuchronne. W ostatnich miesiącach w związku z wytworzoną sytuacją były i są nadal czynione próby, mające na celu złagodzenie napięć istniejących pomiędzy Czechami a pozostałymi narodowościami, usuwając tym samym perspektywę zaistnienia wydarzeń, mogących wywołać nieobliczalne skutki groźne wielce dla pokoju europejskiego.

Z jednej strony zanotować należy dwumiesięczny pobyt w Czecho-Słowacji przywódców Słowaków amerykańskich dr. Hledki, z drugiej zaś misję wysłannika rządu angielskiego lorda Runcimana.

Dr. Peter Hledko, przewodniczący Ligi Narodowej Słowaków amerykańskich, reprezentującej niemal dwumilionową masę emigrantów słowackich, żyjących w St. Zjednoczonych i interesujących się żywo losami swych braci, pozostałych w Słowacji — przybył do Europy w maju b. r. wioząc ze sobą oryginał umowy pitsburskiej, t.j. dokumentu podpisanego 29 maja 1918 r. między Czechami i Słowakami powołującego do życia wspólne państwo. Celem przyjazdu dr. Hledki do „starego kraju" było doprowadzenie do porozumienia pomiędzy Słowakami i Czechami, negującymi całkowicie postanowienia umowy pitsburskiej, która dawała Słowakom prawa współgospodarzy. Misja dr. Hledki miała więc złagodzić naprężenie pomiędzy Pragą i Bratysławą, przez wywarcie odpowiedniego nacisku drogą perswazji i rad na rządzie czeskim — i wywalczenie Słowakom praw do uzyskania autonomii.

Dr. Hledko przed paru dniami wyjechał przez Gdynię z powrotem do Ameryki. Przed wyjazdem, rozmawiając z podpisanym, nie krył bynajmniej swego rozczarowania, ani żalu, iż misja jego zakończyła się zupełnym fiaskiem. Czesi pozostali — pomimo napiętej sytuacji wewnętrznej i niebezpieczeństw, zagrażających poważnie istnieniu republiki — głuchymi na wszystkie perswazje i rady. W momencie przełomowym, momencie kiedy zarówno wszystkie narodowości tworzące republikę jak i Europa domaga się od nich załatwienia palących kwestii narodowościowych — propozycję dojścia do zgody z swoimi braćmi — Słowakami pozostawili bez odpowiedzi, a używając wykrętów i kłamstw starali się raczej osłabić żądania słowackie.

Zachłanność władzy i pycha wzięły górę nad zdrowym rozsądkiem. Żądania Słowaków zmierzające ku autonomii mogły być spełnione bez wielkich ofiar ze strony Pragi, która po wprowadzeniu w życie tych zmian mogła by wykazać się wobec całego świata swoją dobrą wolą. Dr. Hledko opuścił jednak Europę z pustymi rękami. Przed odjazdem na wielkim wiecu w Rużomberku wypowiedział słowa, które powinny być dla Czechów przestrogą i powinny w razie nieoczekiwanego rozwoju wypadków — przypomnieć, iż byli zawczasu ostrzeżeni. Dr. Hledko bowiem, żegnając się ze swoimi braćmi przestrzegał Pragę, iż pewnego dnia z kolei Słowacy mogą zrezygnować z umowy pitsburskiej, łączącej ich z Czechami, mogą wypowiedzieć postanowienia, do których zobowiązali się podpisując w Pitsburgu umowę. To zdanie winno być przestrogą, iż Słowacy stojący nieugięcie na gruncie umowy pitsburskiej nie ustaną w walce o swoje prawa, choćby ta walka miała doprowadzić do zerwania wszelkiej współpracy z Pragą.

*

Lord Runciman, wyprawny polityk, przybył do Pragi jako wysłannik rządu Wielkiej Brytanii, widzącej w konflikcie narodowościowym Czecho-Słowacji niebezpieczeństwo groźne dla pokoju europejskiego. Jego misja polega na dopomożeniu rządowi praskiemu w rozwiązaniu trudnych i skomplikowanych problemów narodowościowych, a przede wszystkim kwestii Niemców sudeckich. Przybycie lorda Runcimana niczym nie narusza prawa suwerenności Czechosłowacji (jak to usiłuje twierdzić moskiewska „Prawda", która zapewne nie miała by nic przeciwko temu, gdyby kwestia sudecka zapoczątkowała wojnę w środkowej Europie), jest bowiem aktem dobrej woli Londynu, pragnącego przyjść z pomocą Pradze. Sami zresztą Czesi przy rozmaitych okazjach np. w sprawie naprężonych stosunków z Polską, proponowali poddać się rozstrzygnięciu arbitrażu międzynarodowego.

Wysłannik rządu angielskiego rozmawia i konferuje nieustannie w Pradze zarówno z czynnikami rządowymi, jak i z przedstawicielami poszczególnych narodowości. Nie uprzedzając wypadków, można już dziś ze spokojnym sumieniem napisać, iż misja jego zakończy się zapewne — podobnie jak dr. Hledki — fiaskiem, Rząd czeski, igrając z ogniem, bynajmniej nie idzie na rękę Runcimanowi i jego zadaniu. Organizując rozmaite ataki na Runcimana, czy publikując „samorzutne" odezwy przeciwko misji angielskiego dyplomaty, rząd czeski chce z jednej strony wyłowić dla siebie wszystkie korzyści w postaci przewleczenia o kilka tygodni całej sprawy narodowościowej, z drugiej zaś storpedować akcję Runcimana, który imieniem Anglii może zalecić Czechom przyznanie pełnej autonomii poszczególnym narodowościom, oraz zerwanie współpracy militarnej, czy politycznej z Rosją sowiecką. Przeszkadzając Runcimanowi, Praga nie zdaje sobie chyba sprawy z tego, iż Anglia w razie nieprzyjęcia, czy storpedowania planu Runcimana może umyć ręce i zrezygnować wraz z sojuszniczą Francją z wszelkiej pomocy dla Czechosłowacji.

Lord Runciman zaleci — niewątpliwie — Czechom ustępstwa wobec mniejszości. Czesi jednak, licząc się nieustannie z możliwością zachowania status quo t. j. dotychczasowego stanu posiadania, będą bądź zwlekali z daniem ostatecznej odpowiedzi, bądź otwarcie zrezygnują z dezyderatów angielskiego dyplomaty. Co wówczas będzie, jaki los spotka Czecho-Słowację trudno jest dziś sprecyzować. Można jedno stwierdzić: Europa nie chce wojny!

Europa nie będzie się bić za Czecho-Słowację. Giełdy międzynarodowe nie chcą nieustannego stanu napięcia, jaki wytwarza Czecho-Słowacja, grożąca dzięki uporowi i nierozwadze wywołaniem konfliktu zbrojnego. Europa jak długa i szeroka chce takiego, czy innego załatwienia problematu narodowościowego w Czecho-Słowacji, jednym słowem usunięcia tej zmory, która wisi nad życiem wszystkich państw od szeregu miesięcy roku bieżącego. Czesi winni o tym wszystkim pamiętać. Winni sobie zdawać wreszcie sprawę, iż wszyscy są głęboko przeświadczeni, iż ich poczynania cechuje przede wszystkim zła wola i chęć przewlekania palącego zagadnienia narodowościowego.

To są pewniki, które — jakby nakazywał rozsądek — powinny być w świadomości ludzi, kierujących losami państwa Czecho-Słowackiego. Ludzi odpowiedzialnych za stan obecny, wytworzony konsekwentnym niszczeniem i wynaradawianiem w ciągu dwudziestu lat poszczególnych narodowości, zamieszkujących Czecho-Słowację. Jeśli dzisiaj jest sytuacja, której w żadnym wypadku nie możemy nazwać korzystną dla Czechów, to winę za stan obecny muszą oni przypisać sobie samym. A teraz z podziwu godną lekkomyślnością uprawiają jakiś makabryczny „taniec wśród ognia", grożąc Europie niebezpieczeństwem wojny.

J. R.

Zgon Wodza Słowaczyzny



Ks. Hlinka

—Słowacja poniosła niepowetowaną stratę: po krótkiej chorobie zmarł w 74-ym roku życia ks. Andrzej Hlinka, proboszcz w Rużomberku, długoletni przywódca słowackiej partii ludowej, a od 5-ciu lat wódz całej Słowacji w walce jej o prawa narodowe.

Nazwisko ks. Hlinki znane jest całemu światu, a zwłaszcza tym narodom, które z całą życzliwością stoją po stronie walczących Słowaków.

Życie jego było nieprzerwanym pasmem tej walki politycznej najpierw za czasów przedwojennych z Węgrami, po wojnie zaś z Czechami, którzy potraktowali Słowaków, jako ubogich krewnych, odmawiając im spełnienia tego, do czego zobowiązał się wódz Czechów Massaryk w znanej umowie pittsburskiej.

W walce tej nie obce mu były więzienia — najpierw 33 miesiące w Szegedynie na Węgrzech, następnie zaś w Czechach, kilkakrotnie oskarżany o zdradę stanu.

Nie zgnębiło to jednak nieustraszonego działacza, który szukał dla swego narodu sprawiedliwości, aż na konferencji pokojowej w Paryżu, ale na skutek zabiegów polityków czeskich otrzymuje nakaz opuszczenia Francji. Po powrocie do kraju czeka go półroczne więzienie. Potrzebne Czechom ono było na to, aby w tym czasie, gdy za wodzem Słowacji zamkną się bramy więzienne, przeprowadzić w parlamencie nową konstytucję w której nie ma ani słowa mowy o autonomii dla jego Ojczyzny.

Ś. p. ks. Hlinka był wielkim przyjacielem Polaków. W Polsce był dwukrotnie, pierwszy raz jeszcze w r. 1919 i wówczas złożył wizytę Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu — drugi raz przed dwoma laty, witany entuzjastycznie przez całe społeczeństwo polskie.

Polska a Liga Narodów

Rząd polski zdecydował się na zwinięcie swej stałej reprezentacji dyplomatycznej przy Lidze Narodów w Genewie. Istniejąca od kilkunastu lat stała delegacja Rzeczypospolitej Polskiej przy Lidze Narodów, na czele której stał ostatnio minister pełnomocny dr. Tytus Komarnicki — ulegnie więc likwidacji.

Polska powiększy w ten sposób grono państw, które należąc do Ligi, a nawet zasiadając w jej Radzie, nie utrzymują w Genewie stałej delegacji dyplomatycznej. Do państw takich należy m. in. Francja i Wielka Brytania, obok szeregu innych. Wynika stąd wyraźnie, że kwestia utrzymywania lub nieutrzymywania stałej placówki dyplomatycznej przy Lidze Narodów jest wynikiem bynajmniej nie stosunku danego państwa do Ligi Narodów jako instytucji, ale rezultatem oceny przez czynniki do tego powołane czy interesy państwowe wymagają takiej — bądź co bądź kosztownej reprezentacji.

Kiedy w latach ubiegłych szeroka działalność instytucji genewskiej obejmowała niemało ilościowo i jakościowo liczbę zagadnień, najbliżej związanych z interesem państwowym polskim — o tyle w latach ostatnich Liga, znalazłszy się w ogóle na peryferiach życia międzynarodowego — oczywiście ma spraw takich do rozważenia mniej, a do załatwienia — bodaj żadnej. Polska więc kasuje urząd, który stał się niepotrzebny.

Z oświadczeń min. Becka dawniejszych, a dość częstych w ostatnich czasach, wiadomo, że Rząd Polski nie ma zamiaru podejmowania żadnej inicjatywy w dziedzinie reformowania Ligi Narodów.

Pozostaje jeszcze tylko kwestia ponoszenia przez Polskę choćby formalnej tylko współodpowiedzialności za to, co Liga Narodów czyni, lub czego nie czyni obecnie. Współodpowiedzialność ta — formalna zresztą — spotęgowana jest do pewnego stopnia przez fakt zasiadania przez Polskę w Radzie Ligi Narodów.

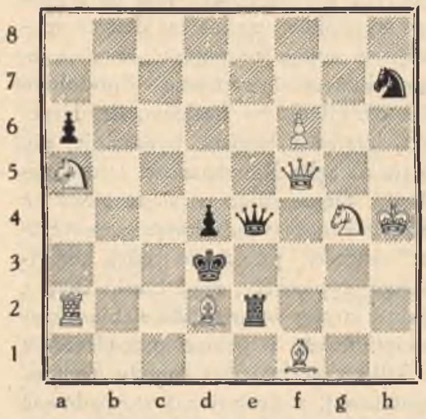
Zależnie od rozwoju sytuacji może również stanąć w przyszłości przed rządem polskim konieczność rozstrzygnięcia zagadnienia, czy jest dla interesu Polski korzystne ponoszenie i tej ułamkowej współodpowiedzialności, powstającej z faktu zachowania nadal członkostwa Ligi Narodów. Czas niedługi przyniesie odpowiedź.



ZADANIE

Autor: Janusz Fux

(nagrodzone w Anglii)



Mat w 3 posunięciach.

* Nasze dzisiejsze zadanie należy do pereł kompozycji szachowej. Jest ono bardzo trudne toteż zamieszczamy rozwiązanie jednocześnie: 1. Hf5 — g6! tempo a) Sg5 2. Kg3! Hxg6 3. Sf2 mat b) Sf8 2. Kh3! i 3. S-mat c) Sxf6 2. Wb2!! i 3. Sf2 mat lub Ha6 mat.— Rozwiązanie zadań z ub. miesiąca zamieścimy łącznie w przyszłym tygodniu.

PARTIA

Spielman — Sterk

z turnieju w Holandii 1938 r.

1) e2 — e4, c7 — c5, 2) Sg1 — f3, d7 — d6, 3) b2 — b4, (a) c5 × b4, 4) d2 — d4, Sg8 — f6, 5) Gf1 — d3, Gc8 — g4, 6) a2 — a3, Sb8 — c6, (b) 7) d4 — d5, Gg4 × f3, 8) g2 × f3, Sc6 — e5, 9) Gd3 — b5 +, Se5 — d7, 10) a3 × b4, g7 — e6, 11) Gc1 — e3, a7 — a6, 12) Gb5 — e2, Gf8 — g7, 13) Sb1 — d2, 0 — 0, (c) 14) Sd2 — b3, Sf6 — h5, 15) Sb3 — d4, Hd8 — e8, (d) 16) 0 — 0, Wa8 — c8, 17) f3 — f4, Sh5 — f6, 18) Ge2 — d3, Sf6 — h5 (e) 19) Hd1 — g4, Sd7 — f6, 20) Hg4 — g2, e7 — e6, 21) d5 × e6, f7 × e6, 22) f4 — f5, Sf6 — d7? (f) 23) Sd4 × e6, Gg7 × a1, 24) Wf1 × a1 (g) Wf8 — f6, 25) Wa1 — a5, Sd7 — e5, 26) Gd3 — e2, Sh5 — g7, 27) Se6 × g7, Kg8 × g7, 28) Ge3 — d4, Wc8 × c2, (h) 29) f2 — f4, Wc2 — c1 +, 30) Kg1 — f2, b7 — b6, (i) 31) f4 × e5, b6 × a5, 32) e5 × f6 +, Kg7 — f7, 33) f5 × g6 +, h7 × g6, 34) Hg2 — h3, He8 × e4, 35) Hh3 — d7 +, Kf7 — f8, 36) Hd7 — g7 +, Kf8 — e8, 37) f6 — f7 + i czarne się poddały.

Uwagi: (a) Ulubione posunięcie Spielmana, za którego pomocą białe dążą do ugruntowania silnego centrum.

(b) Należało raczej grać bxa, aby utrzymać piona przewagi.

(c) W wyniku zakończonego debiutu mają białe znacznie swobodniejszą grę. Przede wszystkim ciąży czarnym pion b4 i linia e3 — b6.

(d) W ściśnionych pozycjach trudno jest znaleźć dobre posunięcie. Na polu e8 hetman nie ma żadnej gry.

(e) Te manewry skoczkiem wykazują brak planu.

(f) W groźnej pozycji słabe posunięcie. Znacznie lepsze szanse obrony dawało e6 — e5! Se6, g6 × f5! Sf8 f4!, gdyż czarne uzyskują szanse ataku i stoją mocno mimo utratę jakości.

(g) Znacznie lepsze niż Sf8, po czym białe straciłyby atak.

(h) Nie ma rady na fatalne wiązanie na czarnej przekątnej.

(i) Również po Sd7 Gf6 + Sf6 e4 — e5! następuje pogrom.

Europa Środkowa na wulkanie

Środkowa Europa jest od dłuższego już czasu jakby na wulkanie z powodu grożącej wojny czesko-niemieckiej i możliwości rozszerzenia jej także na inne państwa ościenne.

W związku z tym idą w szalonym tempie zbrojenia i przygotowania mobilizacyjne.

NIEMCY

kończą rozpoczęte jeszcze w maju roboty fortyfikacyjne nad Renem, ciągnące się na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów równolegle do granicy francuskiej. Jest to t. zw. linia Zygfryda. Co 150 m. mają tam być podziemne „blockhauzy" z armatami ciężkiego kalibru. Przy robotach tych podobno pracuje 300.000 robotników.

Każdy z tych fortów z betonu i stali, których jest dotychczas podobno 28 na przestrzeni od Strassburga po Rhinau, wykazuje ten sam szablon: 25 metrów frontu, jeden metr elewacji, sześć metrów szerokości i trzy metry głębokości w ziemi. Uzbrojenie składa się z pięciu karabinów maszynowych, dwóch moździerzy i dwóch miotaczy ognia. W podziemiach znajdują się wygodne schrony, elektrycznie oświetlone i wentylowane. Z każdego fortu prowadzą dwa korytarze podziemne w las, aż do drugiej linii obronnej, która znajduje się w odległości 200 m. za fortami. Ta druga linia składa się z rowów naprędce wykopanych i chronionych przez zasieki z drutu kolczastego.

Wszystkie forty połączone są trasą kolei elektrycznej, doskonale zamaskowanej drzewami, tak, że porusza się jakby pod zielonym sklepieniem.

Wedle doniesień prasy francuskiej nieco dalej za linią Zygfryda Niemcy budują podziemne lotniska i dla uzyskania odpowiednio przystosowanych na ten cel terenów zbombardowali 27 wsi.

W związku z tym rozeszły się w państwach zachodnich alarmujące pogłoski, że Niemcy mobilizują cały szereg roczników rezerwy, które w czasie od 15 sierpnia do listopada postawią pod broń półtora miliona ludzi, co byłoby równoznaczne z częściową mobilizacją. Pogłoskom tym jednak zaprzeczono ze sfer oficjalnych francuskich, podając do publicznej wiadomości, że Francji wiadomo tylko o wielkich manewrach w Niemczech.

Manewry te istotnie mają być największymi od czasu wielkiej wojny. Powołani na te ćwiczenia rezerwiści nie rekrutują się wyłącznie z roczników najmłodszych, ale także i ze starszych, którzy po wojnie nie mieli na sobie jeszcze ani razu munduru wojskowego.

W czasie tych manewrów została po raz pierwszy zastosowana zasada pociągania w bardzo wielkich rozmiarach ludności cywilnej do wojskowej służby pomocniczej. Dzieje się to na zasadzie dwóch zarządzeń rządowych, na mocy których osoby cywilne mogą być pociągane do specjalnych świadczeń pomocniczych, jak np. dostarczania wozów i samochodów, kwater, żywności i t. d. Związane z tym zarządzenia budzą łatwo zrozumiałą panikę. Taka np. rekwizycja wszystkich ciężarowych aut w Berlinie i autobusów na pograniczu Czechosłowacji, rozporządzenie wydane po wsiach, ażeby od 20 sierpnia przygotowano konie do rekwizycji, wstrzymanie urlopów robotniczych w fabrykach itp. wywołały alarmy o napięciu wojennym w Niemczech.

Tak samo komentowane są za granicą zwłaszcza w Czechosłowacji wiadomości o powołaniu do służby wojskowej w Niemczech wielu lekarzy cywilnych oraz o rejestracji wszystkich oficerów do 65 roku życia oraz fakt przetrzymania w armii rocznika, który w przyszłym miesiącu miał zostać zwolniony.

CZECHOSŁOWACJA

zwołała posiedzenie Rady Obrony Państwa, która zajmie stanowisko wobec alarmujących wiadomości z Niemiec.

Na razie odnosi się wrażenie, że przygotowania wojenne Niemiec są tylko manewrem, mającym na celu zastraszenie w pierwszym rzędzie Czechosłowacji, tudzież Francji i Anglii.

Źródła angielskie stwierdzają, iż Czechosłowacja byłaby zmuszona w takim wypadku do zarządzenia ogólnej mobilizacji bez względu na to, czy niebezpieczeństwo ze strony Niemiec byłoby bezpośrednie, czy nie.

Miarą nastrojów w czeskich sferach wojskowych jest odezwa Związku Oficerów do całego narodu czeskiego.

W odezwie tej oficerowie czechosłowaccy stwierdzają, że zdecydowani są bronić wszelkimi siłami testamentu prezydenta Masaryka.

Odezwa ostrzega stanowczo przed naruszeniem suwerenności republiki czechosłowackiej.

„My oficerowie — głosi odezwa — którzy w decydującej chwili pierwsi idziemy na śmierć, podnosimy obecnie głos przestrogi. Ani jeden czyn, ani jedno więcej słowo, nie może dopuścić do ograniczenia suwerenności państwa. Na tej drodze nie ma odwrotu, ani o jeden krok, ani nawet o włos".

Odezwa ta wywołała za granicą tak niekorzystne wrażenie, że rząd czechosłowacki widział się zmuszonym do zajęcia stanowiska. Ogłoszono więc oficjalnie, że ponieważ Związek Oficerów jest organizacją apolityczną, przeto nie miał prawa publikować enuncjacyj politycznych. Z tego powodu ministerstwo obrony narodowej poleciło pociągnąć do odpowiedzialności winnych ukazania się tej odezwy.

FRANCJA

niejako w odpowiedzi na fortyfikowanie pogranicza niemieckiego tworzy na wschodniej swej granicy nowy okręg korpusu, który obejmować będzie pod jednolitym dowództwem całą ufortyfikowaną strefę pogranicza francuskiego, t. zw. linię Maginota, ciągnącą się od Strassburga poprzez Lotaryngię aż do Ardenów. Dotychczas bowiem strefa ta znajdowała się pod komendą dowódcy 20 okręgu wojskowego w Nancy i dowódcy 6 okręgu w Metzu.

Przed kilku miesiącami podobno rząd francuski zwrócić się miał do Belgii z zapytaniem, czy przepuści ona przez swe terytorium wojska francuskie, idące na pomoc Czechosłowacji. Zamiast odpowiedzi

BELGIA

zgrupowała swą armię nad granicą francuską, a obecnie buduje tam fortyfikacje, takie same jak od strony Niemiec. Sprawę fortyfikowania zachodnich granic potwierdził minister spraw wojskowych, odpowiadając na interpelację jednego z posłów flamandzkich.

Od dwu lat Belgia z inicjatywy króla Leopolda III zmieniła kurs wobec Francji. Zamiast dotychczasowej serdecznej przyjaźni i ścisłej współpracy sztabów generalnych wprowadzono zasadę ścisłej neutralności i nieangażowania się po żadnej stronie na wypadek wojny.

Czy i teraz uda się Belgii zachować neutralność, jest rzeczą wątpliwą.

ANGLIA

poczyniła niezbędne środki celem sporządzenia spisu wszystkich obywateli, których mobilizacja byłaby konieczna na wypadek wojny.

Listy lekarzy, architektów, inżynierów, z wyszczególnieniem kwalifikacji zostały starannie ustalone.

Obywatele powyżej lat 30 będą mogli na wypadek wojny pozostać na zajmowanych stanowiskach. Każde przedsiębiorstwo obowiązane jest przedstawić władzom dokładne listy swoich pracowników, zdolnych do służby wojskowej.

Zarządzono również, że dyrektor transportu ministerstwa handlu, w porozumieniu z morską izbą handlową, przedsięweźmie środki, aby na wypadek wojny statki angielskie, znajdujące się na morzu, były natychmiast powiadomione o strefach niebezpiecznych dla żeglugi.

WŁOCHY

też nie pozostają w uśpieniu pokojowym. Na zakończenie manewrów włoskich w Abruzzach odbyła się w obecności króla rewia wojskowa, po której Mussolini wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

„Podczas tych ćwiczeń daliście dowód wielkiej karności, wielkiej wytrzymałości na trudy i wysokiego poziomu wyszkolenia.

Nie mogło być zresztą inaczej. Należycie do nowej młodzieży włoskiej, zorganizowanej pod znakiem liktorskim, która zdobyła imperium. Tak, jak wasi koledzy, macie tylko jedną ambicję. Jest nią noszenie broni w służbie ojczyzny.

W czasach, gdy w tylu częściach świata rozbrzmiewają armaty, byłoby szaleństwem żywić złudzenie, byłoby zbrodnią nie czynić przygotowań. My nie ludzimy się i przygotowujemy się".

SOWIETY

zbroją się, ale z innego na razie powodu. Przynajmniej tak referował sprawę ludowy komisarz finansów Zwieriew na posiedzeniu najwyższej rady ZSSR.

Zwieriew oświadczył, że wobec niebezpieczeństwa wojny na Dalekim Wschodzie budżet sowiecki w rb. zostanie zwiększony przeciętnie o 28% w porównaniu z r. ub., a mianowicie z 96.600 milionów na 125.200 milionów rb.

Wydatki na zbrojenia sowieckie wynoszą w rb. 27 miliardów rb, t. zn. o 10 miliardów więcej, aniżeli w r. 1937. W porównaniu zaś z r. 1936 sowieckie wydatki na zbrojenia powiększono trzykrotnie.

Suma 27 miliardów rb. nie wyczerpuje jednak wszystkich wydatków na cele wojenne. Dochodzi do tego jeszcze około 14 miliardów rb. preliminowanych na dalszą rozbudowę przemysłu wojennego, a ukrytych w pozycjach budżetowych wyznaczonych na inwestycje przemysłowe. Poza tym wydatki na utrzymanie kilkuset tysięcy t. zw. wojsk specjalnych ludowego komisariatu spraw wewnętrznych i wojsk granicznych, preliminowane są w budżecie komisariatu spraw wewnętrznych. Również w sumie 32 miliardów rb. uchwalonych na cele kultury i oświaty — 16 miliardów rb. przeznaczono na cele przysposobienia wojskowego.

Ogółem przeszło połowa fantastycznego 125-miliardowego budżetu sowieckiego na r. 1938 przeznaczona jest na zbrojenia.

Konflikt sowiecko-japoński zażegnany

Sowiety wycofały się z awantury wojennej z Japonią.

Osiągnięto porozumienie, na mocy którego wojska obu stron zaprzestały ognia i zatrzymały się na tych stanowiskach, które zajmowały 10 bm. o północy. Dla wytyczenia granicy na odcinku spornym utworzona będzie komisja mieszana, która weźmie pod uwagę nie tylko mapy obu stron, ale także dokumenty, będące w posiadaniu Japonii.

Te ostatnie warunki porozumienia są znacznym ustępstwem Sowietów na rzecz Japonii. Na tę nagłą ustępliwość wpłynęły w dużej mierze fakty dezercji na froncie oraz paniczne nastroje w kraju. W Chabarowsku specjalny trybunał wojskowy rozpatruje kilka spraw oficerów, którzy nie wykonali rozkazu zaatakowania przeciwnika.

Sowiety chciały w tej niedoszłej wojnie z Japonią odegrać się wobec opinii publicznej Europy, ale im się nie udało. Nie przeprowadziły zamierzonego dowodu, że „czystki" generalskie i inne w armii czerwonej nie zmniejszyły jej wartości bojowej. Co to za dzielna armia, świadczy choćby ten drobny fakt, że na jednym z odcinków podczas tego zbrojnego konfliktu żołnierzy sowieckich musiano łańcuchami przykuwać do armat, żeby nie pouciekali...

Moskwa niewątpliwie głosić będzie, że to Japończycy się cofnęli, i że zgodziła się na rozejm przy pozostaniu wojsk na obecnych pozycjach dopiero gdy wojska sowieckie „odzyskały" terytorium, uważane przez Sowiety za ich własność. Ale jest to maskowanie dyplomatycznego odwrotu, gdyż faktem jest, że Japończycy zajmują nadal jeśli nie cały obszar sporny, to dużą jego część.

TYGODNIOWA KRONIKA WYDARZEŃ

W KRAJU

— Pan Prezydent R. P. po kilkutygodniowym odpoczynku nad Adriatykiem wrócił do Kraju w znakomitym stanie zdrowia.

Podczas przejazdu przez Czechosłowację przeszło 100 uczniów polskich w Batowie zgotowało Panu Prezydentowi owację, do której przyłączyli się także ich czescy koledzy i koleżanki.

Na granicy polskiej w Zebrzydowicach powitali Pana Prezydenta premier gen. Składkowski, wicepremier Kwiatkowski, minister Beck, wiceminister Piasecki i członkowie Domu Wojskowego i Cywilnego Pana Prezydenta, którzy pozostali w kraju podczas Jego wyjazdu do Włoch.

Pan Prezydent w parę dni po powrocie odbył konferencję z przedstawicielami Rządu, w której wziął udział także Marszałek Śmigły - Rydz.

— Pani Marszałkowa Piłsudska bawiła na Wybrzeżu, biorąc udział w poświęceniu przedszkoli „Rodziny Wojskowej" w Pucku, na Helu i w Gdyni.

— Tegoroczne „Święto Gór" połączone ze Zjazdem Górskim odbyło się w Nowym Sączu przy udziale inicjatora tej akcji ministra gen. Kasprzyckiego, prezesa Związku Ziem Górskich. Zjazd poprzedziło otwarcie Muzeum Ziemi Sądeckiej na dawnym zamku królewskim. W Zjeździe, który trwał 4 dni wzięli udział także górale ze Śląska czeskiego. Prócz całego szeregu regionalnych widowisk Podhalan, Łemków, Bojków i Huculów odbył się obchód dożynkowy Sądeczczyzny. Walny Zjazd Związku Ziem Górskich uchwalił domagać się wprowadzenia nauki rolnictwa do programu szkół powszechnych i założenia uniwersytetu wiejskiego.

— W Pińsku otwarta została wielka impreza regionalna pod nazwą „Jarmark Poleski", który trwać będzie dwa tygodnie.

— W dniu 5-go września br. rozpocząć się ma w Warszawie międzynarodowy kongres parlamentarny, poświęcony sprawom gospodarczym. Wśród licznych delegacyj, jakie przybędą na ten kongres, zapowiadany jest również przyjazd przedstawicieli Litwy w osobach czterech posłów sejmu litewskiego, należących do komisji przemysłowej. Będą to pierwsi parlamentarzyści litewscy, odwiedzający Polskę w charakterze oficjalnym.

—W Warszawie bawił słynny lotnik amerykański płk. Lindbergh, zdobywca Atlantyku, udający się własnym samolotem wraz z żoną na konferencję rzeczoznawców lotniczych do Moskwy.

— Władze administracyjne rozwiązały kilka obozów letnich ukraińskiej organizacji młodzieżowej „Orły", pozostającej pod patronatem kleru ukraińskiego. W obozach tych ćwiczono chłopców wiejskich na sposób wojskowy, przepajając ich równocześnie nastrojami wrogimi dla Polski przy pomocy pieśni, referatów, dyskusyj itd.

W GDAŃSKU

— Grupa umundurowanych hitlerowców gdańskich, maszerujących w zwartym oddziale, rzuciła się na przechodzących obok spokojnie dwóch chłopców polskich, synów obywateli Wolnego Miasta Gdańska i bez najmniejszego powodu pobiła ich dotkliwie. Jeden z chłopców, Bruno Mach ma wedle świadectwa niemieckiego lekarza pęknięty bębenek w uchu.

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

— Rozeszła się pogłoska, że Ojciec Święty ma dokompletować Kollegium Kardynalskie przez dobranie nowych kardynałów spoza narodowości włoskiej, które stanowi olbrzymią większość tego grona. Polska mogłaby otrzymać trzech, nowych kardynałów, aby wszystkie metropolie były uwzględnione. W ten sposób kardynałami zostaliby arcybiskupi metropolii: krakowski (Sapieha), lwowski (Twardowski) i wileński (Jałbrzykowski). W tej konstelacji wymieniano kard. Hlonda jako mającego wielkie szanse przy przyszłych wyborach na Papieża.

— W Nancy (Francja) odbyły się polsko - francuskie uroczystości w 200-ną rocznicę odbudowy kościoła Notre Dame, odnowionego ongiś przez króla Stanisława Leszczyńskiego. Po nabożeństwie, w którym wzięli udział także wychodźcy polscy, ruszył pochód z wieńcem pod pomnik Leszczyńskiego.

— Z powodu przelotu aeroplanów bombowych z Czechosłowacji przez terytorium polskie. poseł RP. w Pradze wystąpił z demarchè do premiera Krofty z żądaniem wyjaśnienia i satysfakcji. Rząd czechosłowacki złożył wyrazy ubolewania i zapewnił że winni zostaną ukarani i podobne wypadki się nie powtórzą.

— Władze czeskie prowadzą w dalszym ciągu dochodzenia przeciw licznym członkom polskich organizacyj politycznych i społecznych w związku z agitacją przedwyborczą i wpisową. W Bukowcu pod Jabłonkowem Czesi zastosowali ostry bojkot wobec jednego z kupców polskich, który posyła dzieci swe do polskiej szkoły, przy czym żona miejscowego inspektora straży celnej oświadczyła wyraźnie, że bojkot ten trwać będzie dopóki nie przepisze on swych dzieci do czeskiej szkoły.

ZAGRANICĄ

— Niemiec sudecki Bayerle został zamordowany skrytobójczo. O dokonanie tej zbrodni podejrzany jest celnik czeski Matuszka, znany awanturnik. W pogrzebie wzięło udział 16 posłów niemiecko-sudeckich i około 5000 henleinowców ze 180 sztandarami partyjnymi. Nad grobem przemawiał m. in. Frank, zastępca Henleina, który odpierał kłamstwa czeskie, jakoby Bayerle padł w zwykłej bójce karczemnej z ręki niemieckiego socjalisty.

— Czeski samolot komunikacyjny, lecący z Pragi do Paryża, uległ katastrofie w pobliżu miejscowości Oberkirch w Badenii. W katastrofie śmierć poniosło 16 osób.

— Ze źródeł angielskich nadeszły sensacyjnie brzmiące pogłoski, wedle których Hitler zamierza dokonać drugiej reformacji przez oddzielenie katolicyzmu od Rzymu, nosząc się z zamiarem stworzenia niemieckiego kościoła katolickiego, który by nie uznawał jednak papieża. Hitler jest podobno rozżalony na Watykan, ponieważ podczas jego pobytu w Rzymie papież potępił oficjalnie hasła narodowego socjalizmu. Zanosić się ma obecnie z tej przyczyny na jawny konflikt pomiędzy Niemcami a Stolicą Apostolską.

— W Niemczech bawił z wizytą włoski marszałek Balbo, który został przyjęty przez Hitlera w Berchtesgaden.

— Siostra Ottona Habsburga, Adelajda, zabiega o posadę pielęgniarki szpitalnej w Anglii. Podobno usiłowania jej o uzyskanie takiej posady nie mają widoków powodzenia. Adelajda bawiła w Wiedniu aż do czasu Anschlussu, zbiegła stamtąd w ostatniej chwili w towarzystwie brata Feliksa i przybyła samochodem na Węgry, skąd następnie udała się do Belgii.

— Władze włoskie wstrzymały udzielanie paszportów zarówno zbiorowych, jak i indywidualnych, swym obywatelom, pragnącym udać się do Francji. Władze francuskie nie otrzymały ze strony włoskiej żadnych wyjaśnień w tej sprawie, wobec czego wstrzymały również ze swej strony wydawanie obywatelom francuskim w celach turystycznych paszportów na wyjazd do Włoch. Obywatele francuscy, pragnący udać się do Włoch, będą musieli usprawiedliwić konieczność podróży oraz uzyskać specjalną wizę władz administracyjnych.

— Rumunia otrzymała nowy ustrój administracyjny, który wprowadza w życie instytucję rezydentów królewskich, sprawujących rządy w 10-ciu prowincjach. Siedzibą rezydentów są następujące miasta: Craiova, Bukareszt, Konstanca, Galacz, Jassy, Kiszyniew, Czerniowce, Koloszwar, Karlsburg i Temeszwar. Nowa ustawa ma zapewnić decentralizację administracji i ściślejszą kontrolę nad władzami lokalnymi. Rezydenci królewscy będą mieli prawo ostatecznej decyzji w wielu sprawach, które dotąd należały do kompetencji ministrów.

— Estonia i Finlandia wydały zakaz wpuszczania w granice tych krajów uchodźców żydowskich z b. Austrii.

— Rząd angielski podobno zrezygnował z zamiaru podziału Palestyny na dwa państwa, arabskie i żydowskie. Miały na to wpłynąć zarówno wyniki pobytu brytyjskiej komisji w Palestynie, jak też i konferencje odbyte przez ministra kolonii Malcolma Mac-Donalda w czasie jednodniowego pobytu w Jerozolimie.

Komisja ma wysunąć projekt przydzielenia Żydom terytorium, którego rozmiary nie przewyższą obszaru wielkiego Londynu. Chodzi tu o terytorium sięgające od Tel-Avivu aż do Athilt. Terytorium to posiadałoby długość 60 kilometrów. W chwili obecnej terytorium to zamieszkane jest w 95 procentach przez Żydów, a niewielki odsetek ludności arabskiej mógłby być bez trudu przesiedlony. Owe miniaturowe terytorium żydowskie posiadałoby ustrój autonomiczny Projektowane nowe terytorium dla państwa żydowskiego jest dużo mniejsze, aniżeli przewiduje pierwotny plan podziału Palestyny.

Arabom palestyńskim nie przyznano by własnej państwowości.

— W Palestynie stracono drugiego z kolei Żyda, Mordechaja Szwarca za zamordowanie policjanta arabskiego. Szwarc pochodził z Czechosłowacji.

Ku czci oficera z roku 1831-go
który dał życie za wolność Kanady

W 100-ą rocznicę bitwy o Wildmill i skazania na śmierć majora W. P. Mikołaja Gustawa Szulca, odbyła się w Prescott i na polach bitwy pod Wildmill uroczystość ku uczczeniu pamięci bohaterów walk o wolność Kanady.

Na uroczystość tę przybyli licznie Polacy ze wszystkich ośrodków polskich w Kanadzie, delegacje armii kanadyjskiej, amerykańskiej ,weteranów armii polskiej oraz ludność kanadyjska.

Polskę reprezentował konsul generalny R. P. w Ottawie, Pawlica.

Polski program obejmował uroczystą mszę św. w kościele rzym.-kat. w Prescott, udział w ogólnym programie oficjalnym, odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku uczczeniu pamięci Szulca i Polaków powstańców z r. 1830, którzy walczyli pod Wildmill oraz złożenie wieńców pod Wildmill.

Po nabożeństwie, odprawionym przez ks. prał. Biernackiego, odbył się oficjalny program w sali teatru „Arena" w Prescott z udziałem około 4000 osób. Spośród licznych przemówień wymienić należy przemówienie sen. Grahama, który podkreślił, że Polacy są najlepszymi imigrantami, jakich Kanada w ogóle posiada. Na zakończenie programu przybył o godz. 18.30 premier Mackenzie King, który obecny był przy odsłonięciu tablicy oraz składaniu wieńców.



NIEMKI — POLKI 59:40

Spotkanie w Bydgoszczy naszych lekkoatletek z niemieckimi stwierdziło, że lekka atletyka Polek stoi obecnie na niewysokim zespołowo poziomie i że jedynie Walasiewiczówna dźwiga cały ciężar godnego reprezentowania Polski na spotkaniach międzynarodowych. Na meczu bydgoskim spodziewane było wyższe nawet zwycięstwo Niemek, które kolejno po raz już trzeci pokonały Polki i w ten sposób puchar ambasadora Lipskiego powędrował na stale do Rzeszy.

Spotkanie ostatnie przyniosło kilka sensacyjnych i zaszczytnych dla Polski wyników. Oto w sztafecie 60 x 80 x 100 x 200 zespół Polek (Książkiewiczówna, Gawrońska, Kałużówna i Walasiewiczówna) pobił rekord świata, uzyskując czas 53,6 sek. Jest to czas lepszy od dawnego o pełne 3 sekundy! Zwycięstwo to jest wyłączną zasługą fenomenalnej Walasiewiczówny, która biegnąc ostatni dystans (200 m.) — wspaniałym finiszem nie tylko zdołała poprawić beznadziejną, zdawałoby się, sytuację sztafety Polek, ale zwyciężyć i pobić jeszcze rekord. W innej konkurencji — rzucie kulą — Flakowiczówna poprawiła rekord Polski (13.21 m.), mimo zajęcia dopiero trzeciego miejsca.

Po Bydgoszczy odbyły się w Toruniu zawody międzynarodowe pań z udziałem reprezentacji Niemek i Polek. Na zawodach tych ustanowiono dwa nowe rekordy świata, rekord Niemek i dwa rekordy okręgowe. Niemka Schroeder rzuciła kulą 14.60 (nowy rekord świata), pokonywując niespodziewanie dotychczasową rekordzistkę Mauermayer. Sztafeta polska w tym składzie co w Bydgoszczy, poprawiła swój świeży rekord światowy o 0.2 sek.

ZWYCIĘSTWO NAD JUGOSŁAWIĄ 6:0

W ramach turnieju o puchar środkowej Europy na kortach Legii w Warszawie odbyło się spotkanie z Jugosławią. Nasi tenisiści dali sobie z łatwością radę z przeciwnikiem, gdyż zespół jugosłowiański składał się z graczy rezerwowych. Jedynym graczem „pierwszego garnituru" był Mitic, a zamiast sławnego Kukuljevica przyjechał... jego brat, gracz słabiutki i niepewny. Zespół polski stanowili: Tłoczyński, Baworowski, Hebda i Spychała.

PIŁKA NOŻNA

W czterech grupach okręgowych już ustalona została czwórka uczestników puli finałowej o wejście do Ligi. Są to: Garbarnia, Śląsk, Union Touring Klub i P. K. S.

— Węgierska drużyna Hungarii rozgromiła w Wielkich Hajdukach Ruch 8:4!

— Druga drużyna węgierska — Kispesti odniosła w Polsce trzy zwycięstwa: pobiła Polonię stołeczną 3:1, Pogoń lwowską 2:0 i 1:0.

— Gliwicki Vorwaerts - Rasensport pokonał u siebie wicemistrza Ligi AKS 9:5.

—Mistrz Łotwy Olimpia grał w Wilnie z W. K. S. Śmigły. Wyniki: 3:3 i 2:3.

WIOSLARSTWO

W Witoblu pod Poznaniem odbyły się regaty z udziałem wioślarzy węgierskich. Był to mecz międzypaństwowy. W r. ub. przegraliśmy w Budapeszcie 1:6. Zwycięstwo dla Polski odniósł Kepel na 1500 m., osada AZS Poznań w dwójkach i Bydgoszcz w dwójkach podwójnych. Mecz wygrali Węgry.

— Także odbyły się 19-te mistrzostwa Polski, które nie przyniosły wyników i czasów rewelacyjnych. Triumfował w nich niepokonany Verey.



Program audycji

Od dn. 21. VIII do dn. 27. VIII 1938 r.

Niedziela, dn. 21.VIII. — 7.15 Audycja poranna. 9.15 Nabożeństwo z kościoła św. Antoniego w Chorzowie. 10.30 Płyty. 12.03 Poranek symfoniczny. 13.00 „Dwie miłości Cypriana Norwida". 13.15 Muzyka obiadowa. 15.0 Audycja dla wsi. 16.30 „W gościnie u gen. Dąbrowskiego". 17.30 Tygodnik Dźwiękowy. 18.00 Podwieczorek z gmachu Polskiej Y. M. C. A. 20.05 Duety fortepianowe. 21.00 „Wesoła Syrena". 22.00 „W muzykalnym pensjonacie".

Poniedziałek, dn. 22.VIII. — 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Powieść mówiona dla dzieci. 16.00 Koncert rozrywkowy. 16.45 Wśród rodaków w Brazylii. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Recital klarnetowy Kurkiewicza. 18.30 Audycja konkursowa Polskiego Radia. 19.00 Transmisja z Festivalu w Salzburgu. 23.37 Muzyka taneczna.

Wtorek, dn. 23.VIII. — 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Zagadka geograficzna dla dzieci starszych. 16.00 Koncert Orkiestry Rozgł. Wileńskiej. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Koncert kameralny. 19.00 Arie operowe Żelazowskiej. 19.30 koncert rozrywkowy. 20.55 Audycja dla wsi. 21.10 Transmisja z Kopenhagi. 2.00. Muyka z płyt.

Środa, dn. 24.VIII. — 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Audycja dla dzieci. 16.00 Gra Sekstet Salonowy Rachonia. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Koncert solistów. 19.00 Utwory wiolonczelowe Kowalskiego. 19.30 Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert chopinowski Bereżyńskiego. 22.00 „Pięć wieków dawnej muzyki".

Czwartek, dn. 25.VIII. — 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Powieść mówiona dla dzieci. 16.00 Koncert. 17.00 Transmisja Otwarcia Wystawy Radiowej. 18.30 Słuchowisko: „Pełną parą na Hong-oKng". 18.35 Reportaż o Wystawie Radiowej. 19.00 Zespół ludowy Kosińskiego. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.45 Audycja dla wsi. 21.00 Transmisja z Międzynar. Festivalu Muzyki Kameralnej. 22.00 Muzyka taneczna.

Piątek, dn. 26.VIII. — 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Opowiadanie dla dzieci. 15.30 Rozwiązanie zagadki geograficznej „Tajemnicza podróż wuja Hilarego". 16.00 Orkiestra Rozgł. Wileńskiej 17.00 Koncert Kapeli Ludowej. 18.00 Pogadanka. 18.10 Utwory fortepianowe Brahmsa. 19.00 „Pieśni trubadurów i wagantów". 19.30 Koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi. 22.00 Koncert symfoniczny.

Sobota, dn. 27.VIII. — 6.15 Audycja poranna. 12.03 Audycja południowa. 15.15 Słuchowisko dla dzieci „Skrzydlaty chłopiec". 16.00 „Na manewrach" — audycja muzyczna. 16.45 Jak żył i myślał szlachcic polski. 17.00 Muzyka taneczna. 18.10 Koncert solistów. 19.00 Zespół Miszułowicza i Butkiewicza. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Audycja dla wsi. 21.00 Transmisja z Rzymu oper „Płaszcz" i „Siostra Angelica".

Program Kongresu Fidac'u w Bukareszcie

Tegoroczny kongres Fidacu, 19-ty z kolei, — jak już donosiliśmy — odbędzie się w Bukareszcie w czasie od 25 września do 1 października włącznie.

Otwarcie nastąpi w Rumuńskim Ateneum, w niedzielę, 25 września, po którym zostanie złożony hołd na grobie rumuńskiego Żołnierza Nieznanego.

Również w tym dniu rozpoczną się prace komisyj w Izbie Posłów. O godz. 11ej uczestnicy kongresu zostaną przyjęci przez Patriarchę Mirona Cristea, rumuńskiego prezesa rady ministrów. O godz. 18-ej tegoż dnia zostanie wydane przyjęcie u księżnej Aleksandry Canacuzena, honorowej przewodniczącej Fidac'u Pomocniczego i obecnie urzędującej przewodniczącej sekcji rumuńskiej tegoż. Wieczorem odbędzie się bankiet u ministra spraw zagranicznych.

Cały dzień 27 września poświęcony zostanie pracom komisyj. Wieczorem uczestnicy obrad zbiorą się na przyjęciu wydanym przez radę miasta Bukaresztu.

Posiedzenie, zamykające kongres, przewidziane jest na dzień 28 września. Rankiem tego dnia uczestnicy wyjadą do Brazi, Stanie Prahova, Mireni i Sinaïa, gdzie zwiedzą zamek królewski, rezydencję letnią króla Karola II, poczem przyjęci zostaną przez księżnę Cantacuzena w zamku Zamara. W nocy powrót do Sinaïa.

30 września uczestnicy kongresu zwiedzą Brasov i dolinę Olt. Noc przepędzą w Calimanesti, nazajutrz zaś, 1-go października, drogą na Curtea-de-Arges, powrócą do Bukaresztu.

Kongres Fidac'u Pomocniczego odbędzie się w tym samym czasie i miejscu.

KRONIKA FIDAC'U

SALON FIDAC'u W BELGRADZIE

Na zaproszenie Sekcji Jugosłowiańskiej Fidac'u, czwarty Salon kombatantów, wystawiający prace artystów krajów, zrzeszonych w Fidac'u, odbędzie się w Belgradzie w dniach od 9 października do 14 listopada 1938 pod protektoratem Regenta Ks. Pawła, premiera i ministra spraw zagranicznych Stojadinowicza, ministrów: wychowania narodowego, finansów, oraz ambasadorów i posłów zaprzyjaźnionych w Belgradzie.

Salon zgromadzi głównie płótna i rzeźby artystów prawie wszystkich krajów Fidac'u.

Inicjatywę Salonu powziął swego czasu minister Victor Cadere, który zwiedzając jako ówczesny prezes Fidac'u wystawę artystów - b. kombatantów francuskich, wyraził myśl stworzenia stałego Salonu międzysojuszniczego.

Salon taki po raz pierwszy został urządzony w 1934 w Paryżu przez „Dziennik Inwalidów i b. Kombatantów" pod protektoratem i przy pomocy Fidac'u.

Następnego roku, Salon II urządziła Sekcja Belgijska Fidac'u, pod patronatem Króla Leopolda II w Brukseli, gdzie odbył się on w tym samym czasie, kiedy obradował tam doroczny, XVI z kolei, kongres Fidac'u.

W 1936 roku Salon nie był urządzany, natomiast następnego roku w czasie Światowej Wystawy w Paryżu 1937 — odbył się tam trzeci Salon pod protektoratem Prezydenta Republiki, urządzony znów staraniem „Dziennika Inwalidów i Kombatantów", zyskując wielki sukces dzięki udziałowi wielkich talentów Belgii, Stanów Zjednoczonych A. P., Francji, W. Brytanii, Polski i Czechosłowacji.

Szczęśliwym trafem ten, który był inicjatorem pierwszego Salonu, jako międzysojuszniczej manifestacji artystycznej — prezes Cadere, obecnie będzie również w komitecie protektoratu nad IV Salonem, w charakterze posła pełnomocnego Rumunii przy Królestwie Jugosławii.

OBSŁUGA FILATELISTYCZNA FIDAC'u

Od kilku już lat Fidac zajmuje się rozsyłaniem znaczków pocztowych weteranom wojny światowej.

Na skutek coraz liczniejszych zgłoszań Fidac zwrócił się do wszystkich organizacyj zrzeszonych, aby nadsyłały te znaczki, które otrzymują wraz z korespondencją.

W celu dobrej obsługi filatelistycznej komisja propagandowa Fidac'u postanowiła zorganizować specjalne biuro wymiany dla wszystkich kombatantów brzeszonych Fidac'u.

Biuro to utworzone przed niespełna rokiem ma już (na dzień 30 kwietnia rb.) 5-u członków - korespondentów w Belgii, 16-u we Francji, 20 w Niemczech, 22 w Wielkiej Brytanii, 2 w Polsce, 1 w Rumunii i 1 w Czechosłowacji. Od tego jednak czasu nadesłano już 200 nowych zgłoszeń, które są w trakcie klasyfikacji.

Wkrótce po utworzeniu tego biura, Fidac, na prośby młodych, utworzył wymianę filatelistyczną, specjalną dla młodzieży, dzieci b. kombatantów. Do wymiany tej (maj 1938), wpłynęło zgłoszeń: 13 z Belgii, 22 z Francji, 47 ze Stanów Zjedn. A. P. Po tym zaś terminie nadeszło jeszcze ponad 100 zgłoszeń.

STATYSTYKA KOMBATANCKA

Wedle obliczeń Johna Thomasa Taylora, dyrektora Państwowego Urzędu Legislacyjnego, parlament Stanów Zjednoczonych A. P. ma obecnie 18 przedstawicieli Amerykańskiego Legjonu w Senacie oraz 141 w Izbie Przedstawicieli.

MANIFESTACJA PRZYJAŹNI MIĘDZYSOJUSZNICZEJ

Sekcja Porto „Ligi Kombatantów Wielkiej Wojny" (Portugalia) przyjmowała ostatnio członków brytyjskiej misji wojskowej w Portugalii na czele z admirałem Woodhousem, jak również francuskich oficerów marynarki z „Suippe" i „La Bayonnaise". Goście ci złożyli hołd przed pomnikiem poległych pochodzących z Portugalii.

KOMBATANCI W AUSTRALII ŻĄDAJĄ OBOWIĄZKOWEGO PW.

Kongres Ligi b. Kombatantów Australijskich Nowej Walii Południowej powziął jednogłośnie następującą uchwałę:

Wystąpić do rządu o wprowadzenie natychmiastowego przysposobienia wojskowego: lądowego, morskiego i lotniczego, trwającego 3 lata — w celu stworzenia silnej obrony narodowej Dominium, która jest nie do pomyślenia bez dokładnej znajomości rzemiosła wojennego, a więc „znajomości dziedziny nowoczesnego konstruowania, stosowania ostrej dyscypliny wojkowej i ustawicznego ćwiczenia fizycznego".

Rowery powietrzne

Wśród powodzi wynalazków mniej lub więcej możliwych do zrealizowania, na uwagę zasługuje pomysł p. Jana Klonowskiego, którego marzeniem jest spopularyzowanie mało jeszcze u nas znanych lotów mięśniowych.

Klonowski z zawodu technik, jest wielkim miłośnikiem lotnictwa. Dwa lata temu przeszedł kurs szybowcowyr zdobył kat. „A", aby, jak twierdzi, „zaznajomić się lepiej z powietrzem", po czym w wolnych chwilach od pracy zawodowej, rozpoczął studia fachowe, a następnie przystąpił do budowy zmniejszonego modelu specjalnego akumulatora, który, wmontowany z przodu w szybowiec, umożliwiłby loty mięśniowe.

— Takie „rowery powietrzne", poruszane jak „prawdziwe" rowery pedałami, będą znacznie tańsze od motoszybowców (koszt seryjny akumulatora nie przekroczy 2.000 zł. — mówi p. Klonowski — i umożliwi intensywne szkolenie pilotów szybowcowych.

Wynalazca opowiada z wielkim entuzjazmem o swoim akumulatorze, który w ciągu jednej minuty dokonywa 500 obrotów. Próby zmniejszonego modelu dały doskonałe rezultaty, ale konstruktor marzy o zbudowaniu akumulatora wielkości naturalnej, wmontowaniu go w szybowiec i dokonaniu próbnych lotów. Nie posiada jednak dostatecznego kapitału, bo budowa modelu pochłonęła wszystkie jego oszczędności.

Zagranica interesuje się już dawno lotami mięśniowymi. Próby włoskich konstruktorów Bossiego i Bononiego, przeprowadzane na 2-śmigłowym „rowerze powietrznym", dały niezłe rezultaty. Piloci przelecieli 900 mtr. w przeciągu 71 sek. na wysokości 6 mtr.

Konstruktorzy niemieccy Haesler i Wiliner na 1-śmigłowym „rowerze powietrznym", przy złych warunkach termicznych, przelecieli 712 mtr. na wysokości 1 mtr. Nad realizacją lotów mięśniowvch pracują również w Sowietach, ale rezultaty prób w ZSSR nie są znane.

— W przyszłości „rower powietrzny" stanie się nie tylko pospolitym środkiem komunikacji powietrznej, ale uważanv będzie za doskonały trening sportowy — twierdzi p. Klonowski.

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78.** Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — Numer 20 gr. — Ogłoszenia: cała strona 900 zł., pół str. 500 zł., ćwierć str. 250 zł. — 1 m/m szerokości 1 szpalty — redakc. — za tekstem 1 zł. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: **Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny**

Redaktor: **Jan Walewski** Zastępca Redaktora: **Władysław Dunin-Wąsowicz**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o. Warszawa, Szpitalna 10.